Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

PR

Rok X
Nr. 269

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Warszawa,
czwartek 10 października 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

W jakich rozmiarach?

(g.) Mussolini może się pochwalić wielkiemi sukcesami w Afryce, a Anglja w Genewie. Po raz pierwszy, od kiedy istnieje Liga Narodów zdobyła się na akt potępienia państwa, wywołującego wojnę, uznając Włochy za napastnika. Koniecznej do tego jednomyślności nie złamała Francja, głosując przeciw Włochom solidarnie z innemi państwami.

Nie mógł p. Laval postąpić inaczej, jeśli nie chciał popadać w konflikt z Anglją i prowokować kryzysu Ligi Narodów. Też znaczenia poniedziałkowej uchwały Rady Ligi nie należy przeceniać. Triumf angielski, taksamo jak zdobycie przez Włochów Adui, ma znaczenie prestiżowe, ale nie przesądza jeszcze dalszego obrotu sprawy.

Francja, ustępując Anglji na punkcie potępienia moralnego akcji włoskiej, a więc utrzymując współpracę francusko - angielską na terenie Genewy, uczyniła to w tym celu, aby skolei móc pójść teraz w drugim kierunku i salwować zbliżenie francusko-włoskie na terenie Europy i Morza Śródziemnego. Lawirując więc między Scyllą i Charybdą, będzie p. Laval obecnie wszystko czynił, by stępić ostrze sankcyj przeciw Włochom.

Znana jest starorzymska formuła „fortiter in re, suaviter in modo" (energicznie w samej istocie rzeczy, a łagodnie w formie). Stosuje ją obecnie Mussolini, który nie dawszy się powstrzymać od wojny, stara się jednak wszelkiemi sposobami ugłaskać Anglję i szuka z nią porozumienia. P. Laval, idąc drogą wprost przeciwną — „fortiter in modo, suaviter in re" — i popierając Anglję w słownem potępieniu Włoch, by salwować je pod względem praktycznych konsekwencyj tego potępienia, pracuje nad tem, co się powszechnie określa jako lokalizacje wojny.

W Genewie zatem rozpoczyna się teraz walka o rozmiar sankcyj. Rzecz zupełnie naturalna, że jeśli Liga w ciągu 15 lat swego istnienia nie potrafiła nawet teoretycznie opracować przepisów, któreby groźnym postanowieniom słynnego art. 16-go nadały charakter faktycznej egzekutywy, to tem trudniej jest to uczynić teraz, gdy nie o teorje chodzi, ale o sprawę tak istotną, jak dalszy pokój Europy. Toteż sankcje zbiorowe nie mogą pójść zbyt daleko, gdyż na to nie będzie ogólnej zgody.

Inna rzecz, że w wyniku jednomyślnego potępienia Włoch każde państwo, a w szczególności Anglja, zyskuje swobodę w stosowaniu na własną rękę lub w porozumieniu z tymi, którzy zechcą się przyłączyć, sankcyj dalej idących. Ale możliwości te stoją na dalszym planie. W tej chwili rzeczą główną jest pytanie, w jakich rozmiarach skłonna jest zastosować sankcje Liga jako całość.

Ambasada włoska zaprzecza
wiadomościom o wkroczeniu Abisyńczyków do Erytrei

Ambasada włoska w Warszawie zaprzecza wiadomościom z Londynu o zajęciu Adigratu przez Abisyńczyków. Zaprzeczając również urzędowo ze strony włoskiej wiadomościom o wtargnięciu oddziałów abisyńskich w głąb Erytrei.

Według ostatnich komunikatów otrzymanych przez ambasadę włoską, w tej chwili toczą się jedynie drobne utarczki z niezależnemi grupami abisyńskiemi, które usiłują przekroczyć granicę Erytrei na jej odcinku zachodnim, położonym w pobliżu angielskiego Sudanu. Pozatem na froncie północnym panuje spokój. Włosi zajęci są umacnianiem zdobytych pozycyj.

Sytuacja na teatrze wojny

Podobnie, jak w numerach poprzednich, podajemy biuletyn operacyjny, oparty na najświeższych depeszach urzędowych i korespondentów własnych:

Front północny. Armja włoska znajduje się w dalszym ciągu na linji Adigrat — Entizio — Adua — Aksum. Opanowanie tych pozycyj zapewniło Włochom dominujące stanowisko na linji podziału między Erytreą a Abisynją centralną. Dotychczas wojska włoskie musiały wspinać się mozolnie, niejednokrotnie do 2000 m. wysokości, obecnie będą mogły zejść do doliny rzeki Takaze, która rozciąga się na przestrzeni 300 km. i pozwoli armji włoskiej dotrzeć do centrum Abisynji.

Na powyższej linji frontu w ciągu ostatnich 24 godzin nie zaszły żadne poważniejsze wydarzenia. Akcja Włochów ogranicza się w tej chwili do przeprowadzania lotów wywiadowczych. Tak więc samoloty włoskie dokonały lotów nad miejscowością Sokota, odległą o 150 km. na południe od Adui. Loty wywiadowcze na południe od Makalle nie stwierdziły koncentracji wojsk abisyńskich. Prawdopodobnie po kilkodniowej przerwie, poświęconej na budowę dróg i należyte zorganizowanie zaopatrzenia armji, oddziały włoskie ruszą naprzód, nie spotykając poważniejszego oporu przed dojściem do linji najwyższych pasm górskich Abisynji Ras-Daszan i Kaptai.

Posuwanie się wojsk włoskich po górzystym terenie jest niezwykle uciążliwe. Wojska włoskie kontynuują swój pochód z niezwykłą ostrożnością i po dokładnych przygotowaniach.

Korespondentka „Journal'a" p. de Bonneuil pisze: „Tam, gdzie wczoraj jeszcze widoczne były za ledwie ścieżyny górskie, gdzie łożyska strumyków były jedynemi drogami, dziś istnieją już na przestrzeni 30 km. zbudowane przez Włochów szosy. Byłoby nie możliwością uwierzyć w coś podobnego gdybym tego na własne oczy nie widziała.

Dzika miejscowość górska Bauchai stała się centrum aprowizacji. Długie sznury wozów ciężarowych jadą już po drogach rzymskich pomiędzy linjami telegraficznemi i telefonicznemi.

Na wschodzie i południu nic poważniejszego.

działów abisyńskich odbywają się nocami, również natarcie na Adigrat i Aduę zostało wykonane w nocy. Abisyńczycy walczą z niezwykłą zaciętością i łatwo przystosowują się do wymogów nowoczesnej wojny.

W Addis Abebie panuje pewne zaniepokojenie spowodu braku wiadomości o działaniu wojsk abisyńskich, które przedostały się do Erytrei włoskiej. Istnieje niebezpieczeństwo, że 20.000 Abisyńczyków zostało odciętych przez Włochów od bazy operacyjnej, zarówno jak i co do użycia przez Włochów gazów trujących.

Według agencji Reutera wiadomości, pochodzące z trzech frontów: północnego, wschodniego i południowego, są bardzo mgliste. Na podstawie ich trudno jest wyrobić sobie pogląd na sytuację ogólną.

Zajęcie miasta Aksum przez Włochów nie zostało dotychczas potwierdzone. Wiadomo jedynie, że w kierunku miasta podążają dwie kolumny włoskie.

Oczywiste jest, że taktyka włoska dąży do rozszerzenia frontu armji północnej na zachód w kierunku Sudanu. Włosi pragną w ten sposób przeszkodzić poważnej armji abisyńskiej, liczącej około 100 tys. żołnierzy, w dokonaniu ruchu flankowego, który w razie powodzenia zmusiłby wojska włoskie do cofnięcia się do Erytrei.

Dwie inne armje abisyńskie, z których jedna składa się z oddziałów kawalerji, obliczanych na 15 tysięcy, posuwają się w kierunku północno - wschodnim.

Kontrofenzywa abisyńska
Adua i Adigrat w rękach Abisyńczyków?

Najciekawszem wydarzeniem na froncie północnym jest w tej chwili kontrofenzywa wojsk abisyńskich, o której dochodzą najrozmaitsze sprzeczne wiadomości, tak że podawanych w nich wyników kontrofenzywy nie można jeszcze brać pod uwagę przy ocenie całokształtu sytuacji na froncie.

Atak abisyński prowadzony jest w dwuch punktach: 1) Abisyńczycy usiłują odzyskać utracone miejscowości w prowincji Tigre, t. j. Adigrat, Aduę i Aksum, 2) wypadowa grupa armji abisyńskiej, działająca podobno z własnego impulsu, zaatakowała granicę Erytrei, w pobliżu Sudanu.

Poniżej podajemy opis ataków abisyńskich w oświetleniu depesz włoskich, angielskich i niemieckich.

RZYM, 9.10 (tel. wł.). „Popolo di Roma" donosi, że I korpus armji włoskiej, który zajął Adigrat, był atakowany przez Abisyńczyków. Nad linjami włoskiemi na bardzo znacznej wysokości ukazał się samolot abisyński.

BERLIN, 9.10 (tel. wł.). Według otrzymanych tu wiadomości z Addis Abeba, miasta Adigrat i Adua miały być dziś, po niezwykle zaciętych walkach, odebrane przez wojska abisyńskie.

LONDYN, 9.10 (tel. wł.). Z Addis Abeby donoszą, że kontrofenzywa wojsk abisyńskich rozwija się pomyślnie. Pod Aduą toczą się zacięte walki, w których Włosi zarówno jak pod Adigrat mieli ponieść dotkliwe straty. Marsze od-

RZYM, 9. 10. (PAT.). Chargé d'affaires rządu abisyńskiego Gherze Jezus otrzymał od swego rządu rozkaz opuszczenia Włoch. Rząd wydał paszporty wszystkim członkom poselstwa abisyńskiego.

Pierwszy lord admiralicji
Przeciw sankcjom

LONDYN, 9.10. ATE. Wybitny polityk konserwatywny, b. minister kolonij i pierwszy lord admiralicji, Amery, w przemówieniu, wygłoszonem w Birmingham poddał ostrej krytyce politykę rządu angielskiego w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego.

Amery wystąpił jako przeciwnik sankcyj, które mogą wciągnąć Anglję w nową wojnę o nieobliczalnych następstwach.

Pomnik króla Aleksandra
stanie w Paryżu

PARYŻ, 9. 10. (PAT.). W dniu dzisiejszym odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik króla Aleksandra jugosłowiańskiego i jego ojca króla Piotra I-go. Okolicznościowe przemówienia wygłosili marszałek Franchet d'Esperey i poseł jugosłowiański w Paryżu, Puricz.

Pozatem w Paryżu i w całej Francji odbyły się liczne uroczystości żałobne.

Wczoraj, jako w pierwszą rocznicę śmierci króla Aleksandra zostało odprawione w Warszawie, w cerkwi prawosławnej na Pardze uroczyste nabożeństwo żałobne.

Trzy czwarte głosów za Niemcami
w wyborach w Kłajpedzie

LONDYN, 9. 10. (PAT.). — Agencja Reutera podaje następujące prowizoryczne rezultaty wyborów kłajpedzkich: Lista niemiecka uzyskała zgórą 150.000 głosów na ogólną liczbę 190.000, z czego wynikałoby, że z ogólnej liczby 29 mandatów Niemcy uzyskają 23 lub 24 mandaty.

BERLIN, 9. 10. (PAT.). —Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłapedy, iż obliczenie głosów, jakie padły w wyborach do Sejmu kłajpedzkiego, prowadzone było dzisiaj dalej.

Spodziewają się, że w ciągu dnia dzisiejszego praca posunęła się tak daleko, iż można będzie już zdać sobie sprawę z ustosunkowania sił w nowym Sejmie. Ogłoszenia oficjalnych rezultatów wyborów nie należy się spodziewać przed początkiem przyszłego tygodnia.

Poseł włoski wyjeżdża
z Addis-Abeby

ADDIS - ABEBA, 9. 10. (PAT). Rząd abisyński zakomunikował poselstwu włoskiemu fakt odwołania posła abisyńskiego w Rzymie.

ADDIS-ABEBA, 9. 10. (PAT.). Poseł włoski Vinci otrzymał ma swój paszport w ciągu popołudnia. Jest mało prawdopodobne, aby otrzymał on zezwolenie zaczekania na konsula włoskiego, mającego przybyć z miejscowości Magsio.

Zajścia antyżydowskie na Litwie
po napadzie żydów na chrześcijankę

BERLIN, 9. 10. (PAT.).—Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że w Telszach doszło wczoraj do gwałtownych ekscesów antyżydowskich, przyczem wiele okien w żydowskich magazynach rozbito. Liczne mieszkania zdemolowano oraz pobito wielu żydów.

Hasłem do tych wystąpień był następujący wypadek: Trzech żydów pochwyciło gwałtem służącą pewnej żydowskiej rodziny, chrześcijankę, związało ją i wywiozło z miasta. Po drodze na dziewczynie dokonano gwałtu, tak, że musiano ją następnie odwieźć do szpitala.

Po rozejściu się wiadomości o tem wśród ludności dało się zauważyć wzrastające oburzenie, które znalazło swój wyraz w późniejszych ekscesach. Po przybyciu policji spokój został przywrócony. Aresztowano kilka osób.

Czy Sejm podzieli się
na ugrupowania?

Przebieg dwudniowej sesji izb ustawodawczych pozwala przypuszczać, że mimo stuprocentowej, zdawałoby się, asekuracji przeciw t. zw. partyjnictwu, zawartej w obecnej ordynacji i w nowym regulaminie, trudno będzie uniknąć podziału na pewne grupy polityczne, do czego istnieje wyraźna tendencja.

Wewnętrzna opozycyjność, która była tych tendencyj wyrazem, ujawniła się zarówno w wysunięciu kandydatury p. Surzyńskiego na wicemarszałka Sejmu, jak i p. Sieroszewskiego na kontrkandydata plk. Prystora. Nie chodziło tu o niechęć do p. Prystora, ale raczej o zamanifestowanie samodzielności. Przy głosowaniu na wicemarszałka p. Surzyński otrzymał 98 głosów, z czego można wnioskować, że miał za sobą pokaźną liczbę głosów.

Jak słychać, poszczególne grupy, a mianowicie b. wojskowych, młodych legjonistów oraz grupa poznańsko-pomorska odbyły bezpośrednio po posiedzeniu Sejmu dwie narady, na których podnoszono konieczność zaznajomienia się przez Sejm jaknajprędzej z programem gospodarczym rządu i obszernego omówienia najważniejszych w tej chwili zagadnień gospodarczych.

P. Sanojca protestuje
przeciw wyborom

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej nr. 67 w Kołomyi ogłosił, że wpłynął protest wyborczy b. posła Józefa Sanojcy przeciw wyborom sejmowym w tym okręgu.

Jak wiadomo, b. poseł Sanojca kandydował przy ostatnich wyborach na posła do Sejmu, ale mandatu nie uzyskał.

Proces 26 studentów
o należenie do O.N.R.

Władze prokuratorskie opracowują akt oskarżenia w wielkiej sprawie studenckiej, będącej echem ubiegłej rewizji na terenie Uniwersytetu Warszawskiego w początkach lipca r. b.

Rewizja spowodowała aresztowanie 26 akademików oskarżonych z art. 165 K. K. o przynależność do organizacji zakonspirowanej, której cel ma być tajemnica dla władzy państwowej. Większość oskarżonych znajduje się już na wolności za kaucjami, bądź też pod dozorem policji.

W ostatnich dniach zwolniono z aresztu centralnego studentów: Jabłońskiego, Mosakowskiego i Łyszkowskiego. W areszcie pozostają jeszcze 3 osoby.

Wielka sprawa studencka o przynależność do rozwiązanego przez władze bezpieczeństwa Obozu Narodowo Radykalnego, znajdzie się na wokandzie sądowej jeszcze w m. grudniu r. b.

Powódź w Leningradzie

LENINGRAD, 9.10. PAT. Wczoraj w nocy przeszedł nad Leningradem cyklon, który spowodował podniesienie się wody w Newie o 2 m. 40 cm. ponad zwykły poziom. W niektórych miejscach woda wystąpiła z brzegów.

RYGA, 9.10. ATE. Według doniesień z Moskwy, ubiegłej nocy nad zatoką Fińską szalał cyklon o niezwykłej sile. Wskutek cyklonu poziom wody w Newie podniósł się o 219 cm.

Woda zalała niżej położone dzielnice Leningradu. Mieszkańców zagrożonych powodzią dzielnic ewakuowano. Ruch tramwajowy został wstrzymany. Część fabryk została unieruchomiona.

Samolot wpadł
do morza

HELSINGFORS, 9.10. PAT. Samolot kursujący na linji Helsingfors — Tallin spadł dziś rano do morza niedaleko wybrzeży Estonji. Pilot, mechanik i 4 pasażerów poniosło śmierć. Pasażerami byli dwaj Estończycy, jeden Szwajcar i jeden Niemiec.

Nie będzie eksmisyj
od 1 listopada

W dniu 1 listopada wchodzi w życie moratorjum mieszkaniowe na okres zimowy dla bezrobotnych, zajmujących mieszkania nie większe, jak jedno i dwuizbowe.

Wstrzymanie eksmisyj bezrobotnych trwać będzie do 1 kwietnia 1936. w tym terminie bowiem kończy się okres zimowy.

Sady kwitną
w całej Polsce

Z różnych stron kraju donoszą, iż wskutek panującego ciepła niektóre drzewa owocowe pokryły się kwiatami. Na t. zw. ciepłem Podolu i Pokuciu zakwitły jabłonie. Podobne doniesienia napływają z okolic Łodzi, Kalisza i Poznania.

Kwitnienie sadów w październiku jest wypadkiem rzadkim w naszym kraju.

Opóźnienie sesji Zgromadzenia Ligi

Różnica zdań między Francją i Anglją

co do metody stosowania sankcyj

GENEWA, 9.10. PAT. Posiedzenie Zgromadzenia Ligi odroczone zostało do godziny 17-ej. Posiedzenie prezydjum Zgromadzenia rozpoczęło się o godz. 11-ej. Korespondent Reutera twierdzi, że opóźnienie posiedzenia Zgromadzenia wywołane zostało różnicą poglądów na sprawę sankcyj ze strony Anglji i Francji.

STANOWISKO FRANCJI

PARYŻ, 9.10. PAT. Korespondent Havasa w Rzymie donosi, iż stanowisko Francji i Niemiec budzi żywe zaniepokojenie w prasie włoskiej, która obawia się, iż pociągnięty obietnicami angielskiemi rząd francuski posunie się zbyt daleko na drodze sankcyj.

Prasa rejestruje z zadowoleniem decyzję Lavala, który pragnie uczynić wszystko, aby sankcje nie doprowadziły do konfliktu, natomiast zapatruje się sceptycznie na skuteczność zastrzeżeń, zgłoszonych przez Francję w sprawie stopniowego stosowania sankcyj.

„Popolo di Roma" porównuje stanowisko Francji z zachowaniem się szermierza, który cofając się natrafia na ścianę. Co teraz nastąpi — zapytuje dziennik — Czy szermierz ten przejdzie do ataku, czy też się podda i opuści szpadę?

PROCEDURA LIGI

GENEWA, 8. 10. (PAT). Korespondent Havasa przewiduje, że dyskusja nad przedłożonym zgromadzeniu Ligi Narodów raportem w sprawie konfliktu włosko - abisyńskiego przeciągnie się do czwartku. W konkluzji zgromadzenie winno wyznaczyć komisję techniczną, która zajmie się określeniem i koordynacją sankcyj ekonomicznych i finansowych, jakie mają być zastosowane względem Włoch. Przy wprowadzeniu w życie art. 16 paktu, zgromadzenie Ligi Narodów kierować się będzie w szczególności rezolucjami, uchwalonemi w dn. 4 października 1921 r. Rezolucje te miały na celu interpretację art. 16, którego integralne zastosowanie wywołało już wówczas zastrzeżenia, gdyż artykuł ten przewiduje sankcje wyjątkowo surowe, jak zerwanie stosunków dyplomatycznych, zakaz prowadzenia handlu i t. p.

Na podstawie wspomnianych rezolucyj jest prawdopodobne, że do udziału w komitecie technicznym będą powołane tylko te państwa, które zgłoszą gotowość wzięcia udziału w sankcjach.

Z chwilą kiedy komitet techniczny ustali swoje propozycje, będzie rzeczą Rady Ligi Narodów, propozycje te zalecić wszystkim członkom Ligi Narodów i notyfikować im datę rozpoczęcia presji ekonomicznej w stosunku do państwa, które naruszyło pakt Ligi.

W zasadzie wszystkie państwa w jednakowej mierze powinny wziąć udział w sankcjach.

JAK BĘDĄ WYGLĄDAŁY SANKCJE?

LONDYN, 8.10. (PAT). — Reuter donosi z Genewy: Koła miarodajne oświadczają, że sankcje będą wprowadzone w życie zgodnie z zasadami, ustalonemi w uchwale Zgromadzenia Ligi Narodów z dnia 4 października 1921 roku. Rezolucja ta przewiduje przerwanie stosunków konsularnych, ograniczenie komunikacji pocztowej i kolejowej, a także następnie sankcje gospodarcze polegające na ograniczeniu wywozu pewnych towarów, które mogłyby być zużyte do celów wojskowych.

Gdyby te środki — pisze Reuter — nie wpłynęły na zmianę stanowiska Włoch w kierunku pojednawczości, wówczas dopiero powstanie zagadnienie blokady przez wszystkie mocarstwa, lub też jedno, lub dwa.

Byłoby to jednak ostatecznością.

NOWY JORK, 8.10. (PAT). — „New York Times" pisze: „Stany Zjednoczone nie uczynią nic, aby wtrącić się do programu sankcyj ekonomicznych i finansowych Ligi Narodów".

Koła urzędowe w Waszyngtonie oświadczają: Prezydent Roosevelt nie może uczynić nic innego ponad to, co uczynił w odezwie o neutralności Stanów Zjednoczonych.

NOWY JORK, 9.10. PAT. Panuje tu powszechne przekonanie, iż Stany Zjednoczone w żaden sposób nie będą współdziałały z Ligą Narodów w zastosowaniu sankcyj i nie wyślą żadnego obserwatora do komisji koordynacyjnej w sprawie sankcyj. Sądzą tu jednak, że St. Zjednoczone nie będą sprzeciwiały się zastosowaniu sankcyj przez Ligę Narodów.

MIN. BECK KONFERUJE

GENEWA, 8. 10. (PAT). Min. Beck odbył dziś rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Szwecji Sandlerem i z premjerem Francji Lavalem.

Każda z tych rozmów trwała przeszło godzinę.

GENEWA, 9.10. PAT. Dziś o godz. 12.45 min. Eden złożył wizytę min. Beckowi i odbył z nim dłuższą konferencję.

Afryce kosztuje tymczasem conajmniej 200 do 250 tysięcy funtów szterlingów dziennie.

Należy w tych warunkach zadać sobie pytanie: Kto będzie mógł dostarczyć kredytów na tak wielkie wydatki?

Słynna Józefina Baker

z pogardą mówi o Abisynji

Znana w całym świecie artystka murzyńska, w swoim czasie pierwsza gwiazda teatrzyków rewjowych w Paryżu, Józefina Baker, w rozmowie z dziennikarzem paryskim bardzo gorąco wystąpiła w obronie Włoch. Czarna diva powiedziała:

— Wracam właśnie z Włoch. O, to taki cudowny kraj! Ładniejszy od Florydy i od Kalifornji i prawie tak ładny, jak Riviera francuska. Te śliczne miasta. Wenecja — Rzym! Stary Rzym — wspaniały! Wygląda tak, jakby wszystko z niego zabrano i pozostawiono na miejscu tylko to, co było połamane. Ale nowa droga, wzdłuż Colosseum — to prawie takie śliczne jak paryskie bulwary. Ale mniejsza o Rzym, mniejsza o Wenecję. Co najważniejsze: widziałam i słyszałam Mussoliniego! Było to w czasie przyjęcia, urządzonego dla skautów francuskich na placu weneckim w Rzymie. Defilowali z trikolorą na czele, a towarzyszyło im 7000 milicjantów faszystowskich. Cztery razy zagrzmiała fanfara, jak kiedyś na powitanie Cezara i okno pałacu otworzyło się, i On, On się w niem ukazał...! Zrazu zdawało mi się, że widzę starego człowieka z popielatą twarzą i z białemi, nieogolonemi policzkami. Wtem On uśmiechnął się i wtedy ujrzałam, że jest dzieckiem. I wtedy zrozumiałam, że ten człowiek nie jest „bluffem", skoro umie tak się uśmiechać, taki pewny swojej własnej potęgi. I zaczął mówić... Jego głos nie idzie z nim razem „w parze". To nie jest głos ani potężny, ani przenikliwy. To głos zwyczajnego człowieka z ulicy. Przedewszystkiem ma się wrażenie, że On chce wszystko wytłumaczyć, że chce, aby go zrozumiano. Nie rozumiem po włosku, ale wszystko co mówił, wydało mi się zrozumiałe i całkiem jasne. Coprawda mąż mój, Pepito, stojąc koło mnie, wszystko mi tłumaczył: „Młodzi Włosi, powinniście dziś więcej niż kiedykolwiek być dumni, że jesteście synami Italji...!". Czy to nie słodkie? Po tych fanfarach spodziewałam się zobaczyć olbrzyma, a ujrzałam człowieka... I zostałam oczarowana przez tego człowieka w oknie... Byłam ściśnięta w tłumie, deptano mi po nogach... Ale byłabym chciała jeszcze więcej cierpieć dla Mussoliniego, szczególnie gdy mówił o niewolnictwie... I wobec tego chcę przemówić przez radjo do czarnych całego świata i powiedzieć im:

— Ja, Józefina Baker, wasza siostra, słyszałam Mussoliniego. Jeżeli wystąpicie przeciw niemu, nie pomożecie tem waszej rasie, lecz wręcz przeciwnie: pomożecie handlarzom niewolników, których Wielki Włoch chce zmiażdżyć.

A w razie potrzeby pójdę w świat i zbiorę całą armję...!

Niech żyje Rzym! Niech żyje Europa! Precz z barbarją etjopską! W Addis Abeba powstać musi drugie Casino de Paris, w którem będzie się Murzynów wychowywało na ludzi, przydatnych europejskiej kulturze!

Po 10 latach znaleziono

Tysiączne banknoty polskie

skradzione w Gdańsku

GDAŃSK, 9. 10. (tel. wl.). — W Gdańsku aresztowano Frydę Lubianicką, żydówkę, bez przynależności państwowej, pochodzącą z Nowego Jorku. Aresztowanie Lubianickiej pozostaje w związku z kradzieżą 1000-złotowych banknotów polskich, skradzionych przed 10 laty w porcie gdyńskim, z okrętu angielskiego, który przywiózł pakiety banknotów z Anglji.

Przez 10 lat sprawców kradzieży nie udało się wykryć. W tych dniach żona pewnego kolejarza z Gdańska usiłowała wymienić dwa skradzione podówczas, a unieważnione już dzisiaj 100-złotowe banknoty. Urzędnicy bankowi rozpoznali papiery i wezwali policję. W czasie badania żona kolejarza zeznała, iż banknoty kupiła od Frydy Lubianickiej. W mieszkaniu żydówki znaleziono 37 unieważnionych banknotów.

Prasa gdańska spowodu ujawnienia przestępstwa w ostry sposób atakuje żydów, rozpisując się szeroko o kradzieży banknotów polskich, jako o przestępstwie popełnionem przez szajkę żydowską.

B. więzień brzeski Pragier

przybył już do Polski

B. więzień brzeski i dawny poseł socjalistyczny, dr. Adam Pragier, po wyroku skazującym w głośnym procesie brzeskim wyjechał z kraju i osiadł w Paryżu, gdzie prowadził kancelarję adwokacką. Wyjazd dr. Pragiera władze prokuratorskie uznały za ucieczkę i rozesłały za nim listy gończe.

Już od dłuższego czasu rozchodziły się wiadomości, że dr. Pragier zamierza wrócić do kraju. Wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość, że b. więzień brzeski przekroczył już granice Polski i w tych dniach zgłosić się ma dobrowolnie do władz prokuratorskich celem odbycia kary.

Spośród skazanych na procesie brzeskim b. posłów do tej pory przebywają zagranicą Wincenty Witos, Kiernik, Bagiński i Lieberman.

Tadeusz Dymowski

nie wychodzi z sądu

Po raz drugi Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę b. dyrektora, b. Banku Narodowego Tadeusza Dymowskiego, który oskarżony został o zatrzymanie depozytu. W pierwszej instancji dyr. Dymowski został skazany i wyrok ten z pewną zmianą utrzymał Sąd Apelacyjny. Sąd Najwyższy, do którego zwrócił się pełnomocnik Dymowskiego, adw. Niedzielski, wyrok skasował i nakazał powtórne przeprowadzenie procesu.

Za drugim razem Sąd Apelacyjny zrehabilitował Dymowskiego, wydając wyrok uniewinniający. Lecz wówczas prokurator złożył skargę kasacyjną i w ten sposób sprawa o depozyt znalazła się po raz drugi na wokandzie najwyższej instancji.

Sąd Najwyższy uwzględnił kasację prokuratora i przesłał sprawę do rozpatrzenia przez Sąd Apelacyjny po raz trzeci.

Nie przyjeżdżają do Łodzi

nowi wiceprezydenci

ŁÓDŹ, 9.10 (tel. wl.). Mianowani niedawno dwaj wiceprezydenci m. Łodzi pp. Godlewski i Pączek, dotąd jeszcze nie przyjechali. P. Godlewski, jak wiadomo, do ostatniej chwili piastował stanowisko wicewojewody wołyńskiego i na czas pełnienia funkcji wiceprezydenta został urlopowany.

P. Pączek spodziewany już od kilku dni, nadesłał list, że z bardzo ważnych powodów, od siebie niezależnych, przybyć nie może, nie określił przytem dokładnej daty swego przyjazdu. Tej samej mniejwięcej treści pismo nadesłał p. Godlewski.

Wobec tego, że dwaj nowomianowani wiceprezydenci m. Łodzi do tej pory nie zgłosili się do urzędowania, zapowiedziane na przyszły tydzień pierwsze posiedzenie Rady Przybocznej nie może się odbyć.

Sztygar—żebrakiem

Nędza wśród ludzi wykształconych

SOSNOWIEC, 9. 10. (tel. wl.). Do jednego ze sklepów w Będzinie wszedł mężczyzna w średnim wieku, w wytartem i wyświeconem ubraniu, prosząc o jałmużnę. Sposób wyrażania się nędzarza zwrócił uwagę osób obecnych w sklepie. W rozmowie okazało się, iż człowiekiem, który spadł na dno nędzy, jest dawny sztygar na kopalni „Jowisz" w Wojkowicach. W swoim czasie przeniesiono go z kopalni do cementowni, a potem zredukowano. Przez pewien czas pracował jako zwykły robotnik, ale w końcu i tę pracę utracił. B. sztygar mieszka obecnie w domu noclegowym w Będzinie i żebrze na ulicach.

Nędzę wśród inteligencji spotyka się coraz częściej. W Bielsku o posadę dozorcy domowego ubiegał się wśród kilkunastu kandydatów bezrobotny inżynier. W Piaskach w szkole policyjnej prawie na każdym kursie przebywają ludzie z uniwersyteckim wykształceniem, szczęśliwi, iż w perspektywie mają możność utrzymania się na posadzie posterunkowego policji.

Sejm i Senat

w Krakowie

WARSZAWA, 8.10. (PAT). — Senat i Sejm wyjeżdżają do Krakowa dla złożenia hołdu prochom Józefa Piłsudskiego na dzień 12 b. m.

Specjalny pociąg odjedzie z Warszawy w piątek, dnia 11 b. m. o godz. 12 min. 20 w nocy.

Ograniczenia dewizowe we Włoszech

w obronie kursu lira

PARYŻ, 9. 10. (PAT.). — Agencja Havasa donosi z Rzymu: rząd włoski wydał dekret, na mocy którego jedna osoba ma prawo wwieźć z zagranicy tylko 2 tys. lirów i że przesyłka lirów do Włoch może odbywać się tylko za pośrednictwem banków. Pozatem faktury na towary eksportowane do Włoch winny opiewać w lirach i zawierać zastrzeżenie, iż opłaty muszą być dokonane we Włoszech, bądź w dewizach zagranicznych, bądź też czekami, płatnemi w bankach włoskich z rachunku lirowego dla zagranicy.

Wydanie tego dekretu ma na celu zwiększenie dopływu dewiz z zagranicy i zmuszenie do przeprowadzania operacyj we Włoszech, co pozwoli uniknąć zakupu lirów na rynkach zagranicznych, gdzie kurs lira jest niekiedy niższy od kursu oficjalnego.

Kanał Suezki nie będzie zamknięty

nawet gdyby zastosowano sankcje względem Włoch

PARYŻ, 8. 10. (PAT). „Excelsior" przynosi pewne informacje o wczorajszem posiedzeniu Rady nadzorczej towarzystwa eksploatującego kanał Suezki. Oddawna krążyły pogłoski, że zasiadający w Radzie Anglicy domagać się będą zamknięcia kanału Suezkiego dla okrętów włoskich.

Członkowie Rady towarzystwa doszli jednak do przekonania, że ani układy francusko - egipskie z r. 1856, ani też międzynarodowy układ, zawarty w Konstantynopolu w r. 1888 nie upoważniają Rady towarzystwa do zamknięcia kanału Suezkiego. Niema również podstaw prawnych do zastosowania dla statków włoskich podwyższonej opłaty za przejazd.

Stojąc na gruncie czysto prawnym, Rada nadzorcza doszła do przekonania, iż w żadnej formie nie może być mowy o zamknięciu kanału Suezkiego w jakimkolwiek momencie.

Młodzi faszyści defilują

przed Mussolinim

RZYM, 8. 10. (ATE). Szef rządu Mussolini przyjął dziś w mundurze głównodowodzącego milicji defiladę młodych faszystów. Uroczystość odbyła się z okazji 15-lecia założenia stronnictwa faszystowskiego.

Mussolini na czele członków rządu dokonał na via del Impero przeglądu 10.000 przywódców i 60.000 członków organizacji młodzieży, przybyłych ze wszystkich stron kraju. Są to przeważnie studenci.

Jak będą przyznawane

Kredyty budowlane w Warszawie

Stołeczny Komitet Rozbudowy odbył plenarne posiedzenie, na którem omówiono program finansowania budownictwa mieszkaniowego na 1936 r. Zgodnie z przyjętemi zasadami pożyczki będą przyznawane:

1) W granicach m. Warszawy na domy blokowe o kubaturze nie mniejszej od 1500 m. kub., o ile wznoszone będą przy ulicach zaopatrzonych w inwestycje miejskie, t. j. wodociąg, kanalizację, gaz i nawierzchnię drogową i na budownictwo drobne o kubaturze poniżej 1500 m. kub. wznoszone przy ulicach zaopatrzonych przynajmniej w wodociągi i nawierzchnię drogową.

2) Poza granicami m. Warszawy na terenach położonych między granicami adminstracyjnemi miasta i projektowaną linją kolei obwodowej zewnętrznej — kredytowane będą osiedla: Babice, Ząbki, Michałowice przy torze Elektrycznej Kolei Dojazdowej, Ursus — po zatwierdzeniu planów zabudowania oraz osiedla, wznoszone wzdłuż linij kolejowych: Warszawa — Tłuszcz do Kobyłki włącznie, Warszawa — Mińsk Mazow. do Miłosny włącznie, z wyjątkiem północnego pasa wzdłuż toru od Rembertowa do granic Sulejówka; Warszawa — Otwock od Międzylesia do Świdra włącznie, wzdłuż torów P. K. P. i kolejki wąskotorowej; Warszawa — Radom do Zalesia Górnego włącznie z wyjątkiem Piaseczna; Warszawa — Grodzisk toru E. K. D. od Michałowic do Podkowy Leśnej włącznie; Warszawa — Skierniewice od st. Piastów do Milanówka włącznie z wyłączeniem Pruszkowa.

Na budownictwo drobne (domy o kubaturze poniżej 1500 m. kub.) udzielane będą pożyczki: na domy 1-mieszkaniowe w wysokości 5000 zł.; 2-mieszkaniowe — 7500 zł.; 3-mieszkaniowe — 10.000 zł. i t. d.

Na remonty dużych domów o małych mieszkaniach, grożących bezpieczeństwu publicznemu — udzielane będą pożyczki w wysokości do 75 proc. remontu, sprawdzonych przez Biuro Komitetu Rozbudowy i B. G. K. W wypadkach godnych uwzględnienia — będą również udzielane pożyczki z funduszów przeznaczonych na remonty — na przeprowadzenie wodociągów i kanalizacji w domach starych, położonych przy ulicach uzbrojonych w te inwestycje.

Bójka między narzeczonymi

wynikła nad Wisłą

Od kilku lat pomiędzy szewcem, Moszkiem Handelsmanem (Smocza 49), a Nechumą Goldryn (Solna 20) istniało porozumienie, że w tym roku odbędzie się ich ślub. Co wypadło Handelsmanowi niewiadomo, dość, że oświadczył przed kilku dniami, iż z nią się nie ożeni. Między narzeczonymi nastąpiło zerwanie, aż wreszcie wczoraj spotkali się przypadkowo nad Wisłą.

Goldryn poczęła robić Handelsmanowi wymówki i w czasie wynikłej sprzeczki eks - narzeczony uderzył ją butelką w głowę. Ranną opatrzył lekarz pogot. Handelsmana osadzono w areszcie.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 9 października

Dewizy: Belgja 89.75; Holandja 359.45; Kopenhaga 116.35; Londyn 26.07; Nowy Jork 5.31 i pięć ósmych; Paryż 35.01 i pół; Praga 22.06; Szwajcarja 173.00; Sztokholm 134.45; Włochy 43.35; Berlin 213.70.

Obroty dewizami więcej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.44; rubel złoty 4.82; dolar złoty 9.11; gram czystego złota 5.9244, marki niemieckie 152.00, funty ang. 26.05.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 40.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.25, odcinki po 500 dol. 61.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 106.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.40; 5 proc. konwersyjna 68.00; 6 proc. poż. dolarowa 79.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 42.75, drobne odcinki 42.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 60.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.63; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.50; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 45.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 57.00.

Akcje: Bank Polski 89.00; Węgiel 12.00; Starachowice 30.00—30.25.

Dla pożyczek państwowych tendencja utrzymana, dla listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj słabsza.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 88.00 (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 69.25 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 68.75 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót wyniósł 4.082 tonny. Za 100 klg. płacono: pszenica jara czerwona szklista 19.25 — 19.75, jednolita 19.25—19.75, zbierana 18.75—19.25, żyto I-y st. 13—13.25, II-gi st. 12.75 — 13,00 owies I-szy st. 15.50 — 15,75, II-gi standart 15,50, III-ci stand. 14.75—15,00, jęczmień brow. 16.50 — 17.50, gat. II-gi 15 — 15.50, gat. III-ci 14.75 — 15, gat. IV-ty 14.25 — 14.50, groch polny 24 — 26, Victoria 31 — 34, wyka 20 — 21, łubin niebieski 8.50 — 8,75, peluszka 20—21, rzepak zimowy 40—41, rzepik zimowy 38—39, rzepak i rzepik letni 36 — 37, siemię lniane 33,50—34,50, mak niebieski 51—53, ziemn. jadalne 3.75—4, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, gat. I-B 31 — 33, gat. I-C 29 — 31, gat. I-D 27 — 29, gat. I-E 25 — 27, gat. II-B 24 — 26, gat. II-D 23 — 24, gat. II-F 22 — 23, gat. II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 23.50, gat. I-szy do 45 proc. 22 — 23, gat. I-szy do 55 proc. 21 — 22, gat. II-gi 16.50 — 17.50, razowa 16 — 17, otręby pszenne grube 9.75—10.25, pszenne średnie 9.25—9.75, miałkie 9.25—9.75, otręby żytnie 8.00—8.50.

Na nabożeństwie w mazurskiej „gromadce"

Upadek Hitlera i wojnę europejską

przewidują mazurscy „prorocy"

W mazurskiej puszczy nad malowniczemi jeziorami, w owej krainie lasów i wód, spotkać można najrozmaitsze sekty, gminy wyznaniowe, tworzone przez jedną wieś i modlące się według obrządku, poza tą wsią nigdzie nieznanego.

Pisaliśmy wczoraj o przyczynach, jakie oddalają Mazura w Prusach Wschodnich od Kościoła katolickiego i ewangelickiego. Melchjor Wańkowicz, przygotowujący obecnie książkę o męczeństwie Polaków w niemieckich Ost-Preussen, natrafił w swej podróży po Warmji i Mazurach nawet na osiedle starowierów, żyjących według zasad przypominających tołstojowską etykę.

Starowiery mazurscy trwają w odosobnieniu od reszty społeczeństwa. Zgnębienie prześladowaniami niemieckiemi, ucisk, doprowadzenie do ostatniej nieraz nędzy wytworzyło w nich przekonanie, że wiecznie trwający w grzechu człowiek winien zniknąć z powierzchni ziemi. Lepiej nie żyć, nie rodzić się, niż męczyć się i grzeszyć.

Nie zawierają więc związków małżeńskich, przestrzegają przesadnego purytanizmu. Od tej mistyki beznadziejności, jest tylko krok do zupełnej rezygnacji wobec grzechu i nagłego przeskoku od purytanizmu do wyuzdania.

Mazurskie nabożeństwa tych Polaków-ewangelików, którzy nie wytworzyli jakiejś specjalnej sekty religijnej, a tylko odszedłszy od kościoła oficjalnego żyją w „gromadkach", obywają się najczęściej w pewnem ukryciu, w każdym razie dostępne są tylko dla zaufanych. Wieczorem, z zapalonemi pochodniami udają się wyznawcy na polanę leśną, czy nad jezioro i tam śpiewają stare polskie pieśni religijne i słuchają wykładu Biblji. Tłumaczenie Pisma Św. dokonywane przez przewodnika „Gromadki" dąży do odgadnięcia przyszłości i przepowiedzenia, kiedy i jak nastąpi upadek władzy hitlerowskiej i panowania pruskiego.

Nie można powiedzieć, ażeby ci Mazurzy mieli wyraźne poczucie polskości. Jest to raczej poczucie odrębności, inności, w stosunku do Niemców. Walka o odrębność wyraża się w trosce o zachowanie „gadki" mazurskiej — staje się więc tak, że w mazurskiej „gromadce" sama m o w a przemienia się w jakiś święty skarb, w przedmiot religijnego kultu.

A jest to mowa albo piękna patyną starej polszczyzny, albo mająca rdzeń polskości, zwycięsko opierającej się niemieckiej inwazji. Ponieważ jedyną książką polską jest najczęściej tylko Biblja, wytwarza się w „Gromadce" sytuacja żywo przypominająca nowelę Sienkiewicza „Wspomnienie z Maripozy". Gdy jej przewodnik w swoistem kazaniu powiada — Nie postargnijce się w grzechu! — i przestrzega przed zaprzedaniem duszy za niemiecką opieką i pomoc pieniężną z Osthilfe, ma to wzruszającą powagę.

Mazur nie ma poco szukać sprawiedliwości u władz niemieckich. Polityka germanizacji i wprost karczowanie żywiołu polskiego prowadzone jest nieubłagane. Okrucieństwo i bezwzględność, zimna nieludzkość tej akcji wydzierania polskości z Ziemi Mazurskiej przypomina wojnę. Bo też to jest i wojna. Gdy Z... (nazwiska nie podajemy ze zrozumiałych względów) poszedł na skargę na nadużycia hitlerowskie, znaleziono pozory i sposobność, ażeby przetrzymać go 8 tygodni w więzieniu.

Czemże się Z... zajmował w więzieniu? Szukał pomocy w Biblji, ułożył ciekawe matematyczne obliczenie „kiedy Hitler spadnie, kiedy Krieg będzie", pełne talmudycznej biegłości w posiłkowanie się cytatami, interpretacją tekstu.

Nadszedł dzień uwolnienia Z... z więzienia. Otóż dnia tego, gdy dzwoniono na Anioł Pański, Z... — jak opowiadał Wańkowicz na zebraniu w Instytucie Badań Narodowościowych — miał widzenie. Na niebie ukazał mu się sąd ostateczny, a w Mazurach od strony p o l s k i e j siedział Pan Jezus.

Na drugi dzień po wypuszczeniu z więzienia Z... miał sen, który uważa za proroczy. Śnił mu się biegnący drogą ogromny żółty pies. Rzucił się więc na niego z siekierą, przerąbał bestji głowę, a mimo to pies żył. Rankiem przypomniał sobie Z..., że wychodząc z więzienia spotkał na drodze oddział hitlerowców w żółto-brunatnych mundurach. I tak sen mu się wytłumaczył i widzenie Pana Jezusa od polskiej strony także.

W ten sposób rodzą się mazurscy „prorocy". Każdy taki Z..., który mocno „po pysku dostanie" czeka na jakąś odpłatę i zmianę. A że modlitw o to nie sposób czynić w zborze publicznie, więc po leśnych uroczyskach wznosi się pieśń polska, sylabizowana z kancjonału, drukowanego gotykiem. Jedne z nich bywają i stuletnie, inne — są świeżemi wydaniami, dokonywanemi przez firmę niemiecką, wydającą równocześnie całą literaturę germanizacyjną. Aby handel szedł...

Wśród pism

WCIĄŻ NA DNIE

W dyskusji nad programem gospodarczym zabrał także głos na łamach „Kurjera Lwowskiego" prof. St. Grabski, który stwierdzając dodatni objaw, jakim jest zainteresowanie się społeczeństwa czynną polityką gospodarczą, ale zarazem i bezowocność dotychczasową całej tej pracy, zwraca uwagę, że większość narodów zdołała już przezwyciężyć kryzys, a u nas?

„A my jesteśmy wciąż na dnie. Ciągle tylko „trwamy" i „przystosowujemy się"... Szerzy się w całem naszem społeczeństwie zniechęcenie, apatja, niewiara, by w naszych stosunkach dało się cokolwiek dobrego zrobić i wraz z tem albo zupełne odsuwanie się od wszelkiej pracy obywatelskiej, albo tęskne wyczekiwanie jakiegoś radykalnego przewrotu. Wśród młodzieży zarówno prorządowej, jak antyrządowej krzewią się pomysły narodowego komunizmu... Przypomina to przerażająco Rosję sprzed wojny światowej. A przyszłość Europy nie zapowiada się spokojnie. Nie daj Boże, by nowa burza dziejowa zastała nasze społeczeństwo w obecnym stanie sił duchowych.

TRZEBA DAĆ PRACĘ

Autor zwraca uwagę, że większość publicystów, choć trafnie ocenia rzeczywistość, jednakże

„... pozytywne swe wskazania ogranicza do ogólników w rodzaju „zmiana całego ustroju", „rządy prawdziwe narodowe" lub słusznych lecz oderwanych postulatów: „zapewnienie przedsiębiorstwom rentowności", „ożywienie indywidualnej przedsiębiorczości", „zrównoważenie wydatków ciał publicznych z siłą płatniczą społeczeństwa..."

Tymczasem dla przełamania dotychczasowego pasywizmu polityki ekonomicznej i sformułowania programu aktywnego pierwszym warunkiem jest ustalenie celu, do którego dążymy. Otóż:

„Naczelnym celem całej naszej, dziś i w najbliższych 10 latach, polityki ekonomicznej jest zrównoważenie przyrostu naszego majątku i dochodu społecznego z przyrostem ludności. A ponieważ mamy 400 do 500 tysięcy rocznego przyrostu ludności, połowa zaś naszej ludności musi zarabiać własną pracą — zatem co roku trzeba stworzyć nowe zarobki dla conajmniej 200 tysięcy młodzieży. Pozatem jednak jest już obecnie u nas przeszło 800.000 bezrobotnych. Przy największej wytrzymałości — trudno jednak rozciągać okres likwidacji tego bezrobocia na więcej jak 8 lat. Ale w takim razie trzeba zapewnić nowe zarobki dla dalszych



jeszcze 100.000 ludzi. Zatem, by Polska z roku na rok nie biedniała, by nie malał przypadający u nas na głowę ludności majątek i dochód społeczny, byśmy nie pozostawali „w wyścigu pracy" coraz bardziej w tyle za resztą Europy — trzeba dać co roku nowe zatrudnienia i zarobki dla 300.000 ludzi."

Każde bowiem, nawet dobre i słuszne, posunięcie polityki gospodarczej (a takich, zdaniem autora, nie brak) „traci połowę swej wartości", gdy nie przybliża nas do realizacji tego naczelnego celu. W rezultacie bowiem — biedniejemy coraz bardziej.

DYPLOMACJA A NARÓD

W „Robotniku" podnosi p. Niedziałkowski, że:

„Polityka zagraniczna naszego kraju prowadzona jest w sposób, zasługujący najdobitniej na miano tajnej dyplomacji. Znamy jej owoce; nie znamy jej sprężyn i celów..."

Omówiwszy w szczególności naprężenie polsko - czeskie, wynikłe z winy niektórych czynników po obu stronach granicy, oraz zwichnięcie „pionu równowagi" Polski w kierunku Niemiec, autor konkluduje:

„Trzeba powiedzieć sobie i komu należy otwarcie i wyraźnie: polityka zagraniczna Rzeczypospolitej nie jest kwestją „wierzchołków" biurokracji, ani własnością prywatną urzędników dyplomatycznych. Tajemnicze gry „magów" nikomu nie imponują. A ryzyko żywych narodów jest zbyt wielkie..."

SZANSE ROOSEVELTA

„Gazeta Polska" zajmuje się szansami prez. Roosevelta w niedalekich już ponownych wyborach prezydenckich. Szanse te są bardzo silne nietylko dlatego, że partja republikańska poniosła w ostatnich czasach olbrzymie straty, gdyż:

„W Senacie na 96 miejsc republikanom pozostało tylko 25, w Izbie Reprezentantów demokraci zajęli 322 miejsca z 435. Podobną klęskę poniosła Partja Republikańska w Stanach, z których tylko siedem utrzymało republikańskich gubernatorów."

Ważniejsze jeszcze jest to, że

„aparat federalny jest dziś opanowany przez czynniki partyjne w stopniu takim samym a w każdym razie nie mniejszym, jak za poprzednich Administracyj. Tego się zresztą republikanie, sami hołdujący „systemowi łupów", zgóry spodziewali. Nie to więc ich niepokoi, lecz fakt, że żadna poprzednia Administracja nie posiadała do rozporzędzenia takich środków jak obecna. Wprowadzenie w życie reglamentacyjnych zamierzeń New Dealu, pociągnęło za sobą ogromny i nagły rozrost kompetencji państwa i wzmocniło biurokrację federalną. Jeśli poprzednie rządy mogły wynagrodzić swoich zwolenników 75.000 posad do objęcia, to obecnie zasłużeni demokraci mają do wyboru ilość dwukrotnie większą. Do tej liczby trzeba dodać ogromną liczbę stanowisk, jakiemi rozporządzają stanowe i miejskie machiny demokratyczne, które podczas wyborów doszły do władzy w większości stanów."

Do tego dołącza się fakt, że mając do dyspozycji olbrzymie jak jeszcze nigdy fundusze na walkę z kryzysem, administracja ma większą niż kiedykolwiek możność „zcementowania swej machiny politycznej" przez udzielanie dostaw i posad.

Do uwag tych dodać wszakże należy, że cały ten olbrzymi aparat jeszczeby nie zapewniał Rooseveltowi niezawodnej większości, gdyby nie to, że aktywnością swoją potrafił on jednak udowodnić, że jest właściwym człowiekiem na właściwem miejscu — no i że po śmierci Huey Longa nie ma kontrkandydata o równie silnej indywidualności.

2 miljony ubezpieczonych w ramach 64 ubezpieczalni

103 milj. zł. nadwyżki..?

Dobra passa, czy gospodarka... z deficytem

Za rok 1934 niema jeszcze dokładnego rozrachunku i ostatecznych zamknięć bilansowych, ilustrujących gospodarkę Ubezpieczalni Społecznych. Opublikowane jedynie obecnie dane tymczasowe na podstawie prowizorycznych zamknięć rachunkowych, bilansów brutto lub miesięcznych bilansów surowych poszczególnych instytucyj. Toteż dane te musimy brać z pewną rezerwą, ale i to mając na uwadze możemy już na ich podstawie oprzeć pewne wnioski.

REFORMA PO REFORMIE

Na warsztacie jest podobno (bo jest to publiczną tajemnicą) reforma Ubezpieczalń. Jest to rzecz pierwszorzędnej wagi. 64 Ubezpieczalnie społeczne, działające na terenie państwa polskiego skupiają około 2 miljonów ubezpieczonych, a w r. 1929 liczba ubezpieczonych osiągnęła nawet granicę 2.382.000. Te cyfrowe dane już wskazują na powszechność samego zagadnienia.

„NADWYŻKA"

Dane za rok 1934 przynoszą w sumie, po stronie dochodów ponad 438,6 miljona zł., po stronie rozchodów ponad 225,7 miljona zł. Nadwyżka więc wynosi około 103 miljonów. Zdawałoby się więc, że finansowo Ubezpieczalnie weszły w dobrą passę, tem bardziej, że nadwyżki rachunkowe z bieżącego roku nie są czemś wyjątkowem i odpowiadają mniej więcej nadwyżkom lat poprzednich. (Poszczególne Ubezpieczalnie mają deficyty). Te nadwyżki zawdzięcza jednak Ubezpieczalnia prawie wyłącznie ubezpieczeniom emerytalnym i ubezpieczeniom na wypadek bezrobocia. Pierwsze z nich dało 102 miljony różnicy in plus, równając się prawie całkowitej nadwyżce wszystkich dochodów nad rozchodami w roku ubiegłym!

ZA DUŻO TO KOSZTUJE

Przy 335 miljonach ogólnych rozchodów Ubezpieczalń w roku 1934, z czego 274 miljony poszło na świadczenia, reszta, t. j. suma blisko 62 miljony zł. to wydatki administracyjne i rozchody t. zw. „inne". Obie pozycje stanowią razem ponad 22 proc. w stosunku do świadczeń Ubezpieczalni. Trochę dużo, jak nawet na rozbudowany aparat administracyjny i przeciążenie biurokracją.

Bardzo charakterystyczne są dane dotyczące składek, zaległości składkowych i kosztów administracyjnych, zestawione na podstawie ostatecznych bilansowych zamknięć, rachunków ubezpieczeń społecznych w latach od 1925 do 1933. Przyjmując mianowicie rok 1928 za rok, według którego przeprowadza się przeliczenia i oznaczając dane tego roku wskaźnikiem 100, zobaczymy, że składki od r. 1928 stale spadają, dochodząc w r. 1933 do 77 punktów (gdy w r. 1928 wynosiły 100 punktów), przyczem spadają składki, jako globalna całkowita suma wpływów na rzecz Ubezpieczalni nie zaś, jakby to się mogło wydawać w proporcji ciężarów ściąganych na rzecz Ubezpieczalni.

BEZ RÓWNOWAGI

Mimo rozszerzenia zakresu ubezpieczeń, suma wpływów składkowych stale spada. Rozrost ustawodawstwa ubezpieczeniowego, ostrzejsza kontrola zakładów pracy i silniejsza egzekutywa nie jest w stanie zrównoważyć podstawowowych czynników konjunkturalnych malejącego stanu zatrudnienia i zmniejszających się płac. Co więcej, rozrost aparatu i zwiększenie tytułów, z jakich Ubezpieczalnie ściągają należności, nie poprawią, a nawet w wielu wypadkach pogarsza sytuację warsztatów pracy, które formalnie uginają się pod nadmiernemi ciężarami ubezpieczeniowemi.

Wyrazem tego jest fakt, że mimo coraz większej prężności aparatu przymusowej egzekucji należności, stale wzrastają zaległości ubezpieczeniowe. I gdy np. **składki w r. 1933 zbliżały się do poziomu składek z 1929 r. liczba zaległości wyrażona zarówno w ilości zadłużonych jak i w sumach należności, stale rośnie, wynosząc w r. 1933, prawie trzy razy tyle, co w r. 1927. Jednocześnie momentem charakterystycznym jest fakt, że koszty administracyjne przy zmniejszeniu się składek uległy na przestrzeni lat 1925 — 1933 zwyżce** i choć od roku 1930 następuje zmniejszanie sum przeznaczonych na administrację, to jednak gdy, że wspomnimy znowu, składki zbliżają się do poziomu 1927 r., **koszty administracji są obecnie w momencie kurczenia się wpływów znacznie wyższe niż w r. 1927 (82 punkty, gdy dziś wynoszą 102), wyższe niż w r. 1928,** gdy przechodziły przez swą wysoką granicę.



Te ułamkowe dane, dotyczące składek zaległości i wydatków na świadczenia, dają pewien rys gospodarki Ubezpieczalni. Wskazują one nietylko na przesunięcia w spożyciu, wprowadzone do gospodarstwa narodowego przez system ubezpieczeń społecznych, nie tylko na znaczenie ubezpieczeń, jako źródła długoterminowego kredytu publicznego (jeżeli weźmiemy także lokaty, o których warto będzie pomówić osobno), ale także na pewien mechanizm, który odgrywa znaczną rolę w całem działaniu naszego ustroju gospodarczego.

NIEPRZEKONUJĄCE RACJE

Argumenty, że Ubezpieczalnie Społeczne pobierając składki od pracowników, wprawdzie kurczą dochody zatrudnionych i zdrowych, ale jednocześnie wobec świadczeń ze strony Ubezpieczalń zwiększają spożycie wśród bezrobotnych, chorych i niezdolnych do pracy, że zatrudnieni subwencjonują w pewien sposób bezrobotnych, zdrowi chorych, a zdolni do pracy niezdolnych do pracy inwalidów wypadkowych i że już przez to samo Ubezpieczalnie i ubezpieczenia spełniają swą doniosłą rolę, nie są dziś argumentami, które można brać poważnie. Chociażby, biorąc ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, — **odsetek pobierających zasiłki w stosunku do liczby ubezpieczonych wynosi 7,1 procent, a w stosunku do ogólnej liczby bezrobotnych, wyraża się malutkim ułamkiem procentu.**

Nie jest również argumentem poważnym stwierdzenie, że w okresie depresji gospodarczej nie można przeprowadzić radykalnej zniżki kosztów administracyjnych ubezpieczeń. Ze względu na zaległości składkowe, zmiany konwersyjne w portfelu lokat i nacisk ubezpieczonych. Bowiem nawet zwiększenie zakresu i rozmiarów prac administracji nie może być czynnikiem usprawiedliwionym.

UBEZPIECZENI PŁACĄ

W dzisiejszej sytuacji nie można sobie wyobrazić, abyśmy zbyt wiele przywiązywali do świadczeń przyszłych i przyszłych korzyści, gdy dzisiejsze nasze warunki nie osiągają minimum.

Nasza ustawa „scaleniowa" wprowadziła wiele zmian w systemie ubezpieczeń. Stworzono nowe organy zwierzchnie, zmieniono nieco system organizacyjny, ale pominięto zasadnicze tendencje, w myśl których powinien iść cały system naszych ubezpieczeń. Zapomniano, niestety, że ubezpieczenia społeczne nie są celem samym w sobie. I dziś właśnie za to zapomnienie płacą ubezpieczeni.

A. S.

Na marginesie

Zelazo

Ukazało się sprawozdanie z działalności Związku polskich hut żelaznych za rok 1934. Rok 1934 był w hutnictwie żelaznem zarówno pod względem wytwórczości jak i sprzedaży wewnątrz kraju znacznie lepszy od roku poprzedniego.

W stosunku do roku poprzedniego wzrosła wytwórczość w trzech zasadniczych działach hutniczych, w dziale wielkich pieców o 25 procent, w stalowniach o 3 procent, w walcowniach o 7 procent. Żółwie tempo.

Żelazem, bawełną, węglem i zużyciem prądu elektrycznego mierzy się siłę i zaawansowanie gospodarcze krajów. W Polsce na jednego mieszkańca wypadało spożycie żelaza (walcowanego) w 1929 r. — 12,5 kg., w 1933 — 3,6 kg. Spadek spożycia tego artykułu jest nietylko funkcją osłabienia tempa życia gospodarczego i przemysłu, ale zarazem funkcją polityki kartelu żelaznego w Polsce.

Możnaby na tem miejscu opowiedzieć wcale nie bajeczkę o tem, co stało się z cementem po rozbiciu kartelu.

(a. s.).

Proces dwóch kapłanów

Echa pamiętnych wydarzeń w Łomży

Katolicka Agencja Prasowa donosi z Łomży:

Znane są powszechnie niedawne wypadki w Łomży, jak wtargnięcie do katedry i samowolne dzwonienie przez dziesięć godzin z rzędu oraz organizowanie kampanji przeciwko JE Ks. Biskupowi Łukomskiemu. W związku z echem, jakie te wypadki wywołały w społeczeństwie, znajduje się proces, wytoczony przez prokuratora w Łomży ks. infułatowi Szczęsnowiczowi i ks. kanonikowi Roszkowskiemu.

Rozprawa wyznaczona została na czwartek 17-go b. m. Budzi ona zrozumiałe zainteresowanie, tem więcej, że nic nie słychać o pociągnięciu do odpowiedzialności osób, które przez wtargnięcie przemocą do dzwonnicy i opanowanie dzwonów naruszyły zagwarantowaną przez konkordat nietykalność świątyni, zakłóciły spokój publiczny i postępowaniem swem ubliżały powadze wielkiej chwili, jaką były dni żałoby narodowej po zgonie ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

11 listopada

wolny od nauki

Przygotowane są zarządzenia w sprawie tegorocznego obchodu święta Niepodległości w szkolnictwie powszechnem i średniem. Ze względu na to, że rocznica Odzyskania Niepodległości przypada w poniedziałek w szkolnictwie nastąpią 2-dniowe ferje w dniu 10 i 11 listopada.

Projekt ustawy

O wykonywaniu zawodu aptekarskiego

W celu uregulowania stosunków przy wykonywaniu zawodu aptekarskiego, Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało projekt ustawy o wykonywaniu tego zawodu, której brak dawał się odczuwać.

Ustawa ta projektuje wprowadzenie szeregu zasadniczych zmian w dotychczasowym stanie rzeczy. M. in. zawodowy personel aptekarski mają stanowić aptekarze, asystenci aptekarscy i aspiranci aptekarscy. Tytuł aptekarza nadawać ma Minister Opieki Społecznej.

Po szturmach bezbożników na kościoły

Odrodzenie religijne młodzieży w Hiszpanji

W Hiszpanji od dłuższego czasu daje się zauważyć wzmożony ruch młodzieży katolickiej, zorganizowanej w karnych szeregach t. zw. „Juventud de la Accion Catolica". Ruch ten poczyna swemi wpływami ogarniać cały kraj.

Jest to zjawisko nader znamienne, jeśli wziąć pod uwagę, że wszelkie poczynania w duchu rewolucyjnym w Hiszpanji w ostatnich czasach były w większości dziełem nie ludzi starszych, lub w średnim wieku, lecz właśnie młodzieży. Zostało udowodnione, że twórcami ostotnich zamieszek rewolucyjnych na jesieni ub. roku byli młodzi socjaliści i radykali, których wiek nie przekraczał 24 lat.

O odrodzeniu młodzieży hiszpańskiej w duchu religijnym pisze szczegółowo tygodnik amerykański „The Commonweal", który stwierdza, iż po zaledwie dwuletniem istnieniu organizacja młodzieży katolickiej (wyżej wymieniona „Juventud de la Accion Catolica") liczy dziś już przeszło 75.000 członków, podzielonych na 1,000 poszczególnych grup parafjalnych. W ostatnich czasach takich grup przybyło jeszcze 180.

Hiszpanja posiada obecnie — pisze „The Commonweal" — 17 partyj politycznych. Niemal do każdej z nich należą także przedstawiciele młodzieży katolickiej.

Fakt ten jednakże nie posiada żadnego znaczenia, jeśli chodzi o całokształt ruchu. Polityka nie gra w tym ruchu młodzieży właściwie żadnej roli, niema ona w nim żadnego zastosowania. „Naóa politika" — żadnej polityki — hasło to wypisane jest we wszystkich prawie świetlicach i lokalach zebraniowych katolickiej młodzieży.

Chociaż niektórzy z niepokojem patrzą na to, że w partjach politycznych istnieją grupy młodzieży katolickiej, obawiając się, że duch partyjnictwa przeniknie i do szeregów tej młodzieży, sami młodzi katolicy, słuchający dyrektyw swych biskupów, uważają się jedynie za awangardę w walce o nowe ideały chrześcijańskie w życiu. Twierdzą oni, że na politykę będzie dość czasu później. Najważniejszym dla tej młodzieży postulatem jest wychowanie w duchu chrześcijańskiem i konsolidacja wewnętrzna.

W jaki sposób katolicka młodzież hiszpańska urzeczywistnia te swoje dążenia? Ucząc się i pracując. Niemal przy każdym ośrodku parafjalnym isnieją specjalne Kółka studjów, w których są organizowane pogadanki i dyskusje na temat religji, etyki i aktualnych zagadnień społecznych. W innych znów kółkach omawia się nauki, zawarte w Ewangelji, zasady, głoszone przez papieży w encyklikach. W ten sposób wpaja się w młodzież świadomość własnej odpowiedzialności i poczucie obowiązku.

Współżycie młodych przedstawicieli różnych warstw społecznych na terenie jednej wielkiej organizacji tworzy więzy, których źródłem jest braterstwo w duchu chrześcijańskim. „Juventud de la Accion Catolica" jest organizacją która budzi sumienia i serca młodych w całym narodzie hiszpańskim.

Kradzież 1000 ampułek kokainy i

Zagadkowa śmierć

magazyniera Składnicy Sanitarnej w Warszawie

Urząd Śledczy w Warszawie prowadzi dochodzenie, w sprawie zagadkowej śmierci urzędnika Składnicy Sanitarnej Nr. 1, Maksymiljana Barchanowskiego.

Według dotychczas zebranych informacyj, Maksymiljan Barchanowski przez kilka dni nie zjawiał się do pracy. Zarząd składnicy wysłał woźnego, który stwierdził, iż drzwi mieszkania są zamknięte. Woźny wszczął alarm, przybyli dozorcy i wreszcie po długich usiłowaniach drzwi otworzono.

Barchanowskiego znaleziono wczoraj rano nieżywego. Na zwłokach nie było żadnych oznak gwałtownej śmierci. Wobec zagadki zgonu Barchanowskiego, zwłoki przewieziono do gabinetu medycyny sądowej, gdzie poddano je szczegółowej sekcji.

Sekcja zwłok, przeprowadzona wczoraj przez lekarzy, pod ogólnym nadzorem prof. dr. Grzywo-Dąbrowskiego, ustaliła, iż Barchanowski zmarł wskutek silnego działania nieznanej jeszcze trucizny.

Z polecenia władz policyjnych przeprowadzono dokładną rewizję w Zakładach Składnicy Sanitarnej, której magazynierem był Barchanowski. Władze ustaliły brak tysiąca ampułek z kokainą. Do mieszkania delegowano kilku wywiadowców, którzy przeprowadzili rewizję, w poszukiwaniu kokainy. Rewizja okazała się bezskuteczna.

Władze śledcze stanęły wobec niewyjaśnionej zagadki, kto otruł Barchanowskiego i kto ukradł tysiąc ampułek z kokainą? Rozpoczęto dalsze wywiady, które ustaliły, iż we wtorek bieżącego tygodnia widziano Barchanowskiego na mieście w towarzystwie obcych mężczyzn. Po kilku godzinach Barchanowski powrócił do domu i następnego dnia znaleziono jego zwłoki.

Krążą pogłoski, iż Barchanowski wszedł w kontakt z międzynarodowymi handlarzami narkotyków. Handlarze zaproponowali mu iż kupią od niego truciznę. Barchanowski zabrał z magazynu tysiąc ampułek z kokainą i wydał handlarzom. Ponieważ wynikły przytem jakieś sprzeczki na temat zapłaty, Barchanowski zagroził im, że wyda ich w ręce policji. Handlarze, obawiając się, otruli Barchanowskiego nieznanym bliżej środkiem działającym gwałtownie. Dochodzenie prowadzone jest również w kierunku ustalenia, czy Barchanowski, obawiając się odpowiedzialności wobec zarządu składnicy, nie odebrał sobie życia.

Zmarły w zagadkowy sposób Barchanowski pracował od kilku lat w składnicy. W ostatnich 2-ch latach został mianowany nadzorcą składów sanitarnych. W toku dochodzenia stwierdzono, że zaginięcie kokainy mogło się stać tylko z wiadomością Barchanowskiego.

Wśród urzędników Gł. Składnicy Sanitarnej rozeszły się pogłoski, iż Barchanowski zmarł na udar serca.

Kulisy życia finansjery żydowskiej

Panna opętana przez amanta

Niezwykłe szantaże na rodzinie Chęcinerów

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się niezwykły proces obyczajowy odsłaniający stosunki wśród warszawskiej finansjery żydowskiej. Na ławie oskarżonych zasiadła przedstawicielka jednej z najbogatszych w Polsce rodzin żydowskich 32-letnia Felicja Chęcinerówna oraz jej narzeczony Henryk Hartglas, brat b. posła żydowskiego. Oboje znajdują się pod zarzutem uprawiania wyrafinowanego szantażu na rodzinie Chęcinerów.

Tło sprawy jest nadzwyczaj charakterystyczne. Przed 15-tu laty Hartglas poznał młodą, bo liczącą wówczas 17 lat Felicję Chęcinerównę i w krótkim czasie nawiązał z nią romans, zdobywając taki wpływ na dziewczynę, że zgodziła się zostać narzędziem w jego rękach. Hartglas wiedział o miljonowej fortunie rodziców panny i dlatego też z całym cynizmem przyznał się do utrzymywania stosunków z dziewczyną, chcąc w ten sposób wymusić zgodę na małżeństwo, gdyż nęcił go wielokrociowy posag.

„KONKURY"

Rodzice Felicji początkowo nie mieli nic przeciwko Hartglasowi, lecz kiedy młodzieniec zaczął stawiać bardzo wygórowane warunki, żądając wypłacenia mu „na początek" sumy około 20 tys. dolarów, urządzenia luksusowego mieszkania oraz przyznania Chęcinerównie stałej renty w sumie kilkuset złotych miesięcznie, sympatje rodziców do konkurenta znacznie się zmniejszyły. Ostatecznie Hartglas otrzymał odpowiedź odmowną. Nie przeraziło go to i zagroził, że w takim razie będzie dalej żyć z dziewczyną, a co więcej, będzie się z tem afiszował i w ten sposób kompromitował w najlepszych towarzystwach dobre imię jej rodziców. Po takich groźbach Chęcinerowie oświadczyli córce, że stanowczo nie godzą się na jej małżeństwo z Hartglasem.

WYMUSZENIE

W tym samym mniejwięcej czasie narzeczony wymusił od b. wspólnika Chęcinera, Monosowa, 5.000 dolarów. Monosow zamożny kupiec moskiewski, po przewrocie bolszewickim zjechał do Warszawy. W Rosji została jego żona i władze rewolucyjne skazały ją na śmierć przez rozstrzelanie. Żona kupca za podrobionym paszportem zdążyła jednak wyrwać się z rąk „czerezwyczajki" i przekraść przez granicę do Polski. O tych perypetjach Monosowa wiedziała dobrze Felicja Chęcinerówna. Wiadomościami podzieliła się z narzeczonym i sprytny młodzieniec odrazu zorjentował się, że na tem można coś zarobić. Tejże nocy, kiedy Monosowa przyjechała do Warszawy, wskutek czyjegoś doniesienia została aresztowana. Nazajutrz w mieszkaniu Chęcinerów zadzwonił telefon. Rozmawiał Hartglas, oświadczając, że o ile kupiec nie zapłaci mu natychmiast 5.000 dolarów, sprawa o nielegalne przekroczenie granicy przez jego żonę otrzyma swój bieg i Monosowa będzie odstawiona do granicy bolszewickiej i wydana Rosji. Monosow wypłacił więc pieniądze.

SKUTECZNY SYSTEM

Po tem zdarzeniu Chęcinerowie utracili resztki zaufania do przyszłego zięcia i stanowczo odmówili zgody na małżeństwo. Wtedy szantażysta zaczął kompromitować Chęcinerównę po najgorszych hotelach, wyprawiając najrozmaitsze awantury. Pewnej nocy, ażeby wywołać skandal Hartglas wyrzucił rozebraną do naga narzeczoną z pokoju na ulicę. Wszystkie te awantury nie skutkowały. Chęcinerowie dalej trwali na swem stanowisku, jakkolwiek przeciwko nim zwróciła się i własna córka, która pod wpływem Hartglasa zaczęła grozić rodzicom, że jeśli nie zgodzą się na małżeństwo, to im wypali oczy. Chęcinerowie ustąpili więc i dali swoją zgodę, a jednocześnie wypłacili Hartglasowi tytułem posagu 6.000 dolarów.

DOTKLIWA ZEMSTA

Młodzieniec oświadczył, że jest to stanowczo zamała suma, pieniądze wziął, ale do ślubu nie poszedł. Na starych rodziców posypały się nowe groźby. Pewnego razu Hartglas zadenuncjował Chęcinera do władz skarbowych, oskarżając go o ukrywanie dochodu i malwersacje podatkowe. Władze dokonały kilkakrotnych rewizyj w przedsiębiorstwie Chęcinera i rzeczywiście nie znalazły ksiąg w porządku. Bogaczowi wymierzono olbrzymią grzywnę w wysokości miljona złotych i sumę tę w większej części ściągnięto.

UCIECZKA

Maltretowani rodzice postanowili więc usunąć się sprzed oczu wyrodnej córki oraz jej kochanka. Częściowo zlikwidowali swoje przedsiębiorstwo futrzane i na stałe wyjechali do Palestyny. Lecz wówczas Hartglas zaczął szantażować pozostałą w Polsce rodzinę.

W Warszawie zamieszkiwali bracia Chęcinerówny: Marek i Jerzy. Ostatni jest aplikantem adwokackim. Szantażysta rozpoczął od tego, że alarmował telefonicznie krewnych i znajomych żądając, ażeby ci oświadczyli braciom, że o ile nie wpłacą większej sumy pieniężnej, będą pobici.

BOJÓWKA

Doszło do tego, że występna para zorganizowała specjalną bojówkę, kaóra systematycznie deptała po piętach Chęcinerom, wywołując w lokalach publicznych awantury. Bracia w obawie o swoje życie postanowili załatwić jakoś sprawę z Hartglasem. Za pośrednictwem swego adwokata zaofiarowali siostrze stałą pensję miesięczną w wysokości 400 zł. Propozycja została odrzucona. Hartglas bowiem żądał 600 zł. miesięcznie, a ponad to złożenia do depozytu bankowego 15.000 dol. w złocie na zabezpieczenie regularnego wypłacania renty. Na takie warunki nie chcieli znów zgodzić się bracia Chęcinerówny i wojna trwała dalej. Hartglas z niezwykłą mściwością prześladował Chęcinerów. Śledził ich, nasyłał rozmaitych ludzi i doszło do tego, że Chęcinerowie zmuszeni byli ukrywać się, nocując często u znajomych, bądź też od czasu do czasu wyjeżdżali na prowincję.

Kiedyś na ul. Szpitalnej Hartglas wywołał prawdziwe zbiegowisko. Zobaczywszy zdaleka siostrę Chęcinerów jadącą w dorożce, zatrzymał się i podniósłszy do góry sukienkę Chęcinerówny, krzyczał: „Patrzcie ludzie! Jak postępują Chęcinerowie. Jedna nosi podarte pończochy, a druga rozbija się w dorożce! Złodzieje! łotry! Za pieniądze siostry rozbijają się dorożkami!" Wokoło Hartglasa zgromadziły się tłumy przechodniów.

SKARGA

Wreszcie życie pod ciągłym terorem sprzykrzyło się Chęcinerom. Jeden z nich zwrócił się do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie, oskarżając siostrę oraz Hartglasa o wyrafinowany szantaż. W ten sposób nikczemna para zasiadła na ławie oskrżonych.

Proces Hartglasa wywołał ogólne poruszenie wśród sfer żydowskich. Cała finansjera warszawska dobrze zna perypetje rodziny Chęcinerów, toteż na sali sądowej widać mnóstwo kupców żydowskich, przemysłowców i bankierów, którzy przybyli, ażeby być świadkami epilogu niebywałej intrygi.

„OPIEKUN"

Proces zapowiada się na parę dni i po obu stronach występuje sześciu adwokatów. Hartglas złożył obszerne wyjaśnienia, w których nie przyznaje się do winy i twierdzi, że żądając pieniędzy od Chęcinerów, stawał w obronie słabej kobiety, która została skrzywdzona przez niezwykle skąpą rodzinę. W taki sposób tłumaczy się i Chęcinerówna, przedstawiając rodziców w jak najczarniejszych barwach. Twierdzi ona, że rodzina prześladowała ją i pozostawiła bez żadnych środków do życia.

Raj ptasi w więzieniu

Dyrektor znanego w Ameryce więzienia Sing - Sing słynie jako wielki miłośnik ptaków śpiewających. Jego zamiłowanie idzie tak daleko, że jest jedynym dyrektorem więzień w Stanach Zjednoczonych, który zezwolił na trzymanie w celach więźniom — ptaków śpiewających.

Z teatrów

Epoka tempa

Komedja w 3-ch aktach Antoniego Cwojdzińskiego w Teatrze Malickiej

Zdobycie rozgłosu i sukcesów pierwszym utworem niezawsze wychodzi autorowi na dobre. Niech tylko młody pisarz napisze następną rzecz cokolwiek słabszą — zaraz wszyscy się na niego rzucą: „Ale pierwszy utwór był, proszę pana, lepszy, pierwszy lepszy..." Pierwszy lepszy i koniec.

Gdyby Cwojdziński zadebiutował „Epoką tempa", spewnością zostałby przyjęty jaknajżyczliwiej i oceniony, jak na to zasługuje. Po świetnej „Teorji Einsteina" musiała „Epoka tempa" wypaść słabiej. Działaby się jednak Cwojdzińskiemu krzywda gdyby wartość jego drugiej komedji mierzyło się stosunkiem do pierwszej. W talencie Cwojdzińskiego jest zbyt wiele świeżości i rozmachu, porywającego się na najtrudniejsze zadania, aby nie traktować „Epoki tempa" tylko, jako etapu w rozwoju tego interesującego komedjopisarza. Nie trzeba się martwić, że „Epoka tempa" jest słabsza od „Teorji Einsteina". W Cwojdzińskiego można wierzyć. Nie napisał tym razem komedji doskonałej — w porządku! Następna, albo czwarta, czy piąta z rzędu napewno będzie doskonała. Na Cwojdzińskiego można „stawiać". Wygra niezawodnie.

Nie to jest ważne, że są w „Epoce tempa" dłużyzny, że pierwszy akt niema tempa i zadużo w całej komedji, bo aż do znudzenia mówi się o pośpiechu, odmienianym na wszystkie przypadki. Cwojdziński, mimo tych czy innych usterek, odświeża naszą komedję, i to jest ważne, to się przedewszystkiem liczy. Wprowadzając do swoich utworów zagadnienia współczesnego życia — zagadnienia fizyczne i metafizyczne w „Teorji Einstejna", a w „Epoce tempa" problemy produktywizmu i standaryzacji — umie je Cwojdziński tak pokazać, w taką sceniczną formę ubrać, że nie nuży, lecz interesuje bawiąc jednocześnie.

Taka np. „Epoka tempa". Osnuta jest przecież na doskonałym pomyśle. Bohater komedji, młody inżynier, namiętny zwolennik amerykańskiego tempa, rekordów i masowej produkcji, zamierza na skonstruowanej przez siebie łodzi żaglowej pobić rekord szybkości. Niestety, wskutek niedołęstwa uroczej towarzyszki wszystkie ambitne zamiary i plany topią się razem z wywróconą na starcie łodzią. Uwięziony w nadrzecznym szałasie inżynier przekonywa się, że szczęście w życiu może dać to właśnie, czego dotąd, ciągle się gdzieś śpiesząc, nie doostrzegał: spokój, urok przyrody, i najważniejsze — miłość.

Trzeba jeszcze dodać, że w „Epoce tempa" występują trzy tylko osoby i jaknajskrupulatniej zachowana jest jedność czasu i miejsca. Jeśli w takich ciasnych ramach potrafił Cwojdziński dać bardzo dobry, pełen kapitalnych sytuacyj i dowcipów akt drugi, oraz udany akt ostatni — jest to chyba najlepszym dowodem żywotnego talentu autora. Osobiście wolę „Epokę tempa" z jej wszystkiemi niedociągnięciami od poprawnych i beznadziejnie w gruncie rzeczy jałowych komedyj wielu naszych cieszących się powodzeniem pisarzy.

„Epokę tempa" wystawił Teart Malickiej w starannej reżyserji całego zespołu z udziałem autora. Aktorsko przedstawienie nieco kulało. I trudno, aby było inaczej, gdy teatr „stoi" na parze aktorów. Nie można ciągle dawać jednakowej obsady. Najlepszy artysta opatrzy się w tych warunkach i zmanieruje.

M a l i c k a grała z właściwym sobie wdziękiem, dobrym wieśniakiem był B i e s i a d e c k i, natomiast S a w a n okazał się mało przekonywujący. Nie miał ani tężyzny, ani energji. Zamiast postaci pomyślanej przez autora zobaczyliśmy bawiącego się w sport złotego młodzieńca.

Jerzy Andrzejewski.

Na ekranach

„NOC WESELNA" (EUROPA)

King Vidor, twórca „Człowieka z tłumu" dał film niepowszedni. Niema szablonu happy end'u, niema szablonu scenarjusza, ani modnych w tej chwili w filmie tematów, a para głównych wykonawców stoi na najwyższym poziomie. Gary Cooper, bohater „Bengali", bohater „Pożegnania z bronią" i „Dziś żyjemy" gra z Anną Sten, znaną z „Zmartwychwstania".

Ta rosyjska aktorka miała według intencji Vidora uosobiać urok polskiej kobiecości. Reżyser i scenarzysta nazwali ją coprawa Sonią (w polskich napisach poprawiono na „Hania"), a jej narzeczonego Sobieskim (u nas poprawiono na „Sobecki"), — ale mimo tych niefortunnych pomysłów utrzymano przeciwstawienie dwóch typów: polskiej rodziny emigrantów i Amerykanów z New-Yorku.

King Vidor szukał nowego tematu: znalazł go w środowisku egzotycznem dla publiczności amerykańskiej, w życiu polskiego chłopa-emigranta uprawiającego tytoń na rozległych polach w Connecticut.

Amerykański powieściopisarz, uciekając od hulaszczego życia w New-Yorku przyjeżdża do swej starej wiejskiej posiadłości. Niespodziewanie spotyka się z nowym światem: zamiast utracjuszostwa, albo pogoni za dolarem, kult ziemi i pracy na roli; zamiast swobodnych amerykańskich obyczajów — silne więzy rodzinne, poczucie honoru i słuszna duma.

Pisarz poznaje córkę emigranta (Anna Sten). Rozwija się stopniowo miłość, a wraz z nią rośnie powieść-pamietnik. Amerykanin zbliża się do Polaków. To właśnie daje Vidorowi sposobność do szeregu scen obyczajowych, a nawet do djalogów polskich i pokazania polskich obrzędów.

U publiczności amerykańskiej musiało się to spotkać z zainteresowaniem i aplauzem; w Polsce wywołuje na widowni uśmiechy, a często i śmiech polszczyzna amerykańskiej wytwórni, niby-książackie stroje i pół-polska, pół-rosyjska obrzędowość.

Trzeba jednak oddać tę sprawiedliwość, że chłop-emigrant przedstawiony jest jako rasa mocna, dzielna i wartościowa, dlatego też w stosunku do pomyłek etnograficznych stosunek publiczności jest pobłażliwy. Zresztą, gdyby film wyświetlany był nie w Polsce, uznanoby go za doskonały. Subtelność w rozwoju akcji i problemu, gra dyskretna, naturalna, dobry dialog ze zręcznie wplecionym humorem, rozwiązanie realistyczne i podane w sposób wywierający silne wrażenie. Dużo wartości czysto filmowych mają sceny burzy śnieżnej. Ostatnie zdjęcia filmu stanowią wzór, jak przeprowadzić finał.

„MĘŻCZYŹNI WOLĄ MĘŻATKI" (MAJESTIC)

Typowa komedja amerykańska — akcja skoncentrowana w sposób teatralny w czterech ścianach, wartość filmu opiera się na dowcipie djalogu i na wycyzelowanej grze aktorskiego koncertu. Główną rolę kobiecą gra — Joan Crawford, role męskie: R. Montgomerry, Franchot Tone i doskonały aktor charakterystyczny — Ruggless, którego widzieliśmy w „Tajemnicy ekspressu Nr. 6". Wszyscy grają bardzo poprawnie, a zręczny scenarjusz i reżyser stwarzają dobrze ustawione efektowne sytuacje.

W treści — satyra na amerykańską modę rozwodów i małżeńskiej lekkomyślności.

Nad program — znów trywjalna groteska. Raz trzeba powiedzieć, że niema sensu dawać kreskówek dla samej zasady pakowania filmu rysunkowego w nadprogram. W nadprogramach mamy teraz powódź kreskówek głupich i nudnych.

Z. B

2.568 obywateli polskich

przyjęło obywatelstwo czechosłowackie

Według opublikowanej w tych dniach statystyki urzędowej, w ubiegłym roku nadano 2.568 obywatelom polskim obywatelstwo czechoszowackie, zaś 417 obywateli czechosłowackich przyjęło obywatelstwo polskie.

Organ robotników polskich na Śląsku, „Robotnik Śląski" zaznacza, że wśród tych, którzy uzyskali obywatelstwo czechosłowackie, jest bardzo znikomy odsetek ludzi, przyznających się do narodowści polskiej.

W głównej kwaterze Negusa

Harrar — miasto trędowatych

Obraz życia abisyńskiego

Negus Haile Sellasie wyrusza na front północny, ażeby osobiście kierować kontratakiem, przeciw ofensywie włoskiej. Główna jednak kwatera Negusa, stałe centrum działań wojennych pozostaje w Harrarze — w stolicy muzułmańskiej części Etjopji, położonej w pobliżu stacji Diredaua na jedynej linji kolejowej, łączącej Addis Abebę z francuskim portem Dżibuti.

Harrar jest punktem centralnym w stosunku do teatru działań wojennych zarówno w północnej prowincji Tigre, jak i południowym Ogadenie. Stąd Negus może najlepiej kierować obroną swego państwa, będąc jednocześnie zabezpieczony przed atakami włoskiemi ,ponieważ Harrar leży poza sferą dosięgalności lotniczej Włochów.

Założenie głównej kwatery w Harrarze podniesie jeszcze bardziej znaczenie tego miasta, które zajmowało niezaprzeczenie drugie miejsce zaraz po stolicy Addis - Abebie. Harrar jest miastem najdziwniejszych kontrastów. Obok samochodu najnowszej marki, można spotkać odwieczne, niemal przedhistoryczne narzędzia używane tu do uprawy roli, obok karabinów maszynowych gwardji Negusa — dzidy, włócznie i łuki oddziałów wojsk pomniejszych Rasów.

Do Harraru od stacji kolejowej w Diredaua prowadzi 56 km. okropnej gliniastej drogi. Mosty, ledwie się trzymają, grożąc w każdej chwili zawaleniem — trzeba być mistrzem kierownicy, ażeby cało dojechać autem do Harraru. Samochód posuwa się bardzo wolno — drogą idą stada krów, tabuny owiec, murzyni z wiązankami chrustu lub pakami na głowach. Często też można ujrzeć następującą scenę: ciemni żołnierze uzbrojeni w karabiny, ubrani w białe płaszcze energicznie opróżniają drogę: za nimi posuwa się orszak, na którego czele jedzie na mule człowiek w czarnym płaszczu i olbrzymim filcowym kapeluszu. To któryś z Rasów wraz ze świtą przybywa do Harraru.

Przed Rasem wszystko musi ustąpić z drogi. Gdyby samochód nie zatrzymał się i nie otworzył przejazdu, zepchniętoby go w przepaść, choćby wiózł przedstawiciela najpotężniejszego mocarstwa europejskiego.

Harrar leży w urodzajnej, pełnej zieleni i kwiatów, dolinie. Na horyzoncie jednak widać już piaski somalijskiej pustyni. Od wschodu zamyka dolinę ciemna linja gór Gundudo. Zdaleka czerwone budynki miasta wyglądają na jakieś fantastyczne budowle termitów. Nad niemi—w palącem podzwrotnikowem słońcu. błyszczą białe wieżyczki dwóch minaretów.

Do Harraru wjeżdża się przez wielkie drewniane bramy. Jest ich pięć. Z chwilą zapadnięcia zmierzchu straż zamyka je na ciężkie rygle. Ku centrum miasta prowadzi od bram pięć ulic, ułożonych w kształcie gwiazdy, po których z trudem da się przejechać samochodem. Inne ulice są tak ciasne, że komunikacja jest niemożliwa.

Do rynku można dostać się tylko pieszo — na samym zaś rynku jest tak gęsta ciżba, że ledwie wejdzie w nią Europejczyk, zaraz otoczy go tłum kalek i trędowatych, wyciągając ręce po datki. Drogę mogą utorować jedynie kije przewodników.

Harrar jest miastem trędowatych. Trąd w Abisynji szerzy się zastraszająco, ponieważ Abisyńczycy nie lękają się trądu, uważając go za chorobę dziedziczną, występującą w odstępach 50 i 100 lat. Trędowatych ani się nie leczy, ani nie oddziela od reszty ludności, krążą więc swobodnie, roznosząc groźną zarazę.W przekonaniu Abisyńczyków z trądu potrafią uzdrowić tylko znachorzy, a zabiegiem najradykalniejszym ma być, zapobiegającym zarażeniu — według mniemania dzikich plemion — kąpiel we krwi tubylców.

W Harrarze opiekuje się trędowatymi francuska misja katolicka pod kierunkiem O. Charle'a. Kilkuset nieszczęśliwych mieszka na terenach misyjnych, lecz jest to oczywiście kropla w morzu.

Harrar posiada pewne pozory nowoczesności. Jest w nim nawet hotel, ale... właściciel hotelu nie przyjmuje zapłaty w monecie europejskiej. Żąda srebrnych talarów Marji Teresy, taka jest bowiem obiegowa moneta abisyńska.

W jaki sposób wybite w austrjackiej mennicy w r. 1880 talary trafiły do Abisynji? Austrja po zdobyciu Wenecji stała się jednem z głównych mocarstw, utrzymujących bliskie stosunki handlowe z krajami Wschodu. Kupcy austrjaccy regulowali swoje rachunki w talarach Marji Teresy, wprowadzonych w 1751 roku. Z biegiem lat pozycja tej, w Europie dziś już muzealnej monety tak się umocniła na Wschodzie, że wprowadzony w 1924 r. talar arabski, oraz wcześniejszy talar włoski nie zdołały utrzymać się w Abisynji. Na talary Marji Teresy trwał ciągle popyt, więc mennica wiedeńska nie przerywała ich bicia. Od r. 1751 do 1931 wybito w Wiedniu 245 miljonów talarów, z czego większa część znajduje się dziś w Abisynji. Kupcy abisyńscy ubiegają się o zapłatę w talarach, uważając za pełnowartościowe tylko te monety, w których punkty na spince sukni i na djademie w wizerunku królowej nie są zatarte. W Harrarze Żydzi i Ormianie wymieniają talary po kursie jeden talar = 6 franków.

Życie w Harrarze jest tanie. Ziemia jest urodzajna, praca tania i właściciel setki talarów może już być uważany za zamożnego. Do Harraru — punktu targowego — murzyni przynoszą z niejscowości odległych o dziesiątki kilometrów wiązanki zielska zwanego „kat", ażeby je sprzedać za kilka centów, oddając przedtem połowę swego zbioru urzędnikom miejskim przy bramach Harraru, jako opłatę targową.

Z rośliny „kat", wyrabiają Abisyńczycy napój, zastępujący abisyńskim wyznawcom koranu, zakazane przez proroka wino i wódkę. Niewolnicy, których mimo oficjalnego skasowania niewolnictwa, jest tutaj dużo, namiętnie piją „kat" i często widzi się ich, jak przy pracy na polu rzucają się na ziemię i pogrążają w stanie ekstazy.

Harrar jest muzułmańskiem centrum Abisynji. Wprawdzie kobiety nie noszą czarczafów, mężowie są karani za bicie żon, ale odrębność Harraru jest tak silna. że jego ludność żyje odseparowana od ludów południowych prowincyj Abisynji.



Atak włoski na Abisynję został rozpoczęty równocześnie na trzech frontach: północnym, wschodnim i południowym.

Na froncie północnym lewe skrzydło włoskie pod dowództwem **gen. Santini** uderzyło na **Adigrat i Entiscio, centrum** włoskie pod dowództwem **gen. Maravigna** zatakowało **Aduę**, prawe **zaś skrzydło** ruszyło w kierunku **Aksum**.

Opór stawiły Włochom oddziały **Rasa Seyouma**, które po zażartych walkach pod Adigratem, Aduą i **Aksum** cofnęły się nie wydając walnej bitwy.

Trzy czarne strzałki na naszej mapie (na pograniczu Erytrei) wskazują kierunek ofensywy włoskiej. Czwarta strzałka zaznacza kierunek marszu lewego skrzydła po zdobyciu Adigratu.

W tej chwili, **na froncie północnym** cofające się oddziały abisyńskie skupiają się na południe od Adui. Włosi — na lewem skrzydle— posuwają się w kierunku **Makalle**, na prawem zaś — w kierunku masywu górskiego Ras Daszan, zbliżając się już do **Abbi-Addi**.

Ofenzywa włoska zaatakowała, jak widać z mapy, prowincję **Tigre**. Układ warstw wskazuje, iż Włosi, wysunąwszy się z doliny **rzeki Mareb** musieli wspinać się na wzniesienie, na którem leżą trzy miasta: Adigrat, Adua, Aksum. Obecnie, po zdobyciu tych punktów, mają drogę o tyle łatwiejszą, że będą zstępować z góry ku dolinie **rzeki Takaze**. Centrum nowego oporu abisyńskiego będzie prawdopodobnie **Gondar**, stolica prowincji **Amhara**.

Ostatnie depesze donoszą o kontrofensywie abisyńskiej. Podobno miała ona doprowadzić do odebrania opisanych wyżej punktów. Pozatem Abisyńczycy wykonali flankowe uderzenie, które miało doprowadzić do zajęcia tyłów włoskich. Kontratak abisyński (na zachód od Aksum) prowadził **Ras Seyoum** z 12 tys. ludzi. Z pomocą idzie mu **Ras Kassa**, rozporządzający silną grupą wypadową. Granica Erytrei tworzy na mapie przy rzece Takaze, niedaleko **Sudanu angielskiego**, kąt, dzięki któremu oddziały **Rasa Kassa**, koncentrowane **na** zachód od **Ras Daszan**, mają bliższą drogę do granicy włoskiej. Na tym właśnie terenie rozwija się uderzenie abisyńskie.

Na wschodzie, na pograniczu włoskiej Somalji i Abisynji oznaczony jest powiększoną strzałką kierunek drugiego zasadniczego ataku włoskiego pod górą **Mussa - Ali** (lub **Mussali**). Zmierza on do przerwania komunikacji Addis - Abeby z portem Dżibuti, skąd idzie jedyna linja kolejowa do stolicy Abisynji.

Na południu Włosi atakują prowincje **Ogaden i Galla**. (kierunek ataków oznaczony strzałkami). Włosi zdobyli **Dolo**, stracili natomiast **Ual - Ual**. Koło Ual - Ual leży **Gerlogubi**, a jeszcze dalej na południo - zachód **Gohar** — cele włoskich ataków lotniczych.

W Ogadenie warto zwrócić uwagę na **Harrar**, stolicę tej prowincji, a zarazem główną abisyńską kwaterę wojenną. Charakterystyczny jest kierunek rzek w prowincji Gala. Widać wyraźnie, że wgłąb pustynnej Galli Ogadenu Włosi mogą posuwać się tylko dolinami rzeki **Webi Mana** (i jej dopływów) i rzeki **Webi Szebeli**.

Czy można Przepowiedzieć śmierć?

Znany biolog Bernstein zapewnia nas, że tak. Naturalnie nikt nie chce serjo uwierzyć, a jednak jego twierdzenia mają pewne podstawy. Otóż stwierdził po zbadaniu 5.000 par ócz, że może na tej podstawie mniej lub więcej ściśle określić datę śmierci. Udowodnił, że około 50-tki elastyczność soczewek ocznych słabnie, wskutek czego stajemy się dalekowidzami. Im wcześniej zatem dalekowzroczność zaczyna się, **tem** wcześniej następuje śmierć.

Przebudowa kolejek dojazdowych
i budowa nowych linij tramwajowych

Kolejki dojazdowe prowadzą obecnie przebudowę swoich torów i urządzeń. Największy nacisk położono na jaknajszybszą przebudowę stacji przeładunkowej w Piasecznie. Dzięki tej stacji ładunki kierowane koleją wąskotorową będą mogły być przeładowywane do wagonów kolei normalnotorowej i odwrotnie. Pozatem są budowane nowe warsztaty dla kolejek Grójeckiej i Wilanowskiej. Warsztaty te usunięto z placu Unji Lubelskiej i do czasu wybudowania nowych, wstrzymany jest remont wagonów kolejek.

Największe jednak roboty rozpoczną się w roku przyszłym. Przedewszystkiem usunięty będzie tor na odcinku kolejki do Wilanowa, następnie pozostały odcinek kolei Wilanowskiej będzie poszerzony z 80 cm. do 1 metra, t. j. do szerokości kolejki Grójeckiej.

Jednocześnie miasto będzie prowadziło budowę dwóch nowych linij tramwajowych, mianowicie przedłużenia linji 2 z Czerniakowa do Wilanowa i linji 1 z Wierzbna do Szop Niemieckich, gdzie stanie główna stacja kolejek dojazdowych.

PAŹDZIERNIK 10 CZWARTEK	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
	5—51	16—54
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	15—44	3—21
	Dł. dnia	Ubyło
	11—3	5—43

Dziś: Św. Franciszka.
Jutro: Św. Placydy.

KINA

AS: „Wiosenna Parada“ i „Groźne Spotkanie“.
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe“.
CAPITOL: „Wacuś“.
CASINO: „Szkarłatny kwiat“.
COLOSSEUM (DUŻE): „Dziewczęta w mundurkach“ i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE): „Pat i Patachon, jako jazbandyści“.
CORSO: „Miłość dla początkujących“ i rewja.
ELITE: „Idziemy po szczęście“.
ERA: „Roześmiane oczy” i dod.
EUROPA: „Noc weselna“.
FORUM: „Bez nazwiska“ i „Roześmiane oczy“.
KOMETA: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś“ i rewja.
MAJESTIC: „Mężczyźni wolą mężatki“.
MARS: „Wonder - Bar“ i „Wszystko żart“.
MEWA: „Dla Ciebie śpiewam“ i „Flip i Flap nie chcą pracować“.
MIEJSKIE: „Nasz chleb powszedni“.
MUCHA: „Morderca“ i Pozwólcie nam żyć“.
METRO: „Zemsta Pana X“ i „Pieśń serc“.
N. TOMBOLA: „Wielki Gracz“ i „Kuszenie Szatana“.
OKO PRASKIE: „Człowiek o 100 twarzach“ i „Tajemnica purpurowej gondoli“.
PAN: „Dwie Joasie“.
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Tajemnica Małej Shirley“.
PETIT TRIANON: „Uwielbiana“ i „Rewolucja śmiechu“.
POPULARNY: „Miłość Tarzana“ i rewja.
PRAGA: „Noce wiedeńskie“ i rewja.
RAJ: „Czarna Perła“ i „Nasi Szoferzy“.
RENA: „Świat się śmieje“ i „Czy Lucyna to dziewczyna“.
SFINKS: „Żona z ogłoszenia“ i rewja.
SOKOŁ: „Józefina Baker Zuzu“ i „Na skrzydłach miłości“.
ŚWIATOWID: „Folies Bergere Chevalier“.
ŚWIAT: „Roześmiane oczy“.
TON: „Roześmiane oczy“.
VARIETE: „Jestem zbiegiem“ i rewja.
UCIECHA: „Baboona”.
UNJA: „Pieśń zdobywa świat“ i rewja.

Wypadki i kradzieże

Mąż awanturnik. Leon Perzanowski, (Nowolipki 92), podchmieliwszy sobie, wszczął awanturę i pobił żonę swą, Cecylję która w obawie dalszych ekscesów, ukryła się w mieszkaniu dozorcy domu, Franciszka Szychta. Perzanowski, nie mogąc dostać się do mieszkania dozorcy które zamknięto na klucz, usiłował wtargnąć przez lufcik od ulicy. W chwili, gdy żona dozorcy, Emilja, chciała zamknąć lufcik, awanturnik wyrwał go i pobił dozorczynię, raniąc odłamkami rozbitej szyby, następnie zaś ramą lufcika wybił szybę w oknie. Gdy dozorca sprowadził policjanta, awanturniczy mąż uciekł do mieszkania. Policjant sporządził protokuł. Dozorczynię, która odniosła kilka ran ciętych lewego przedramienia, dłoni i palców lewej ręki, opatrzył lekarz.

Epidemja samobójstw. Teofila Kozłowska, (Kamedułów 34) otruła się sublimatem na terenie schroniska dla bezdomnych (ks. Felińskiego 1).

Melanja Piątkowska, (Grodzisk Mazowiecki) otruła się esencją w podwórzu domu Wronia 35. Desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Kozłowską przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, Piątkowską zaś do Dz. Jezus.

Wypadek na budowie domu. Na rogu ul. Powązkowskiej i Elbląskiej, Antoni Karpow, (Rembertów) zajęty przy budowie domu, został uderzony belką, doznając potłuczenia prawej stopy z uszkodzeniem kości. Poszwankowanego opatrzył lekarz i przewiózł do szpitala na Czystem.

Ludożerca. Przy ul. Młynarskiej 10/12, w czasie bójki rodzinnej, został ugryziony przez brata Antoniego Bronisław Lichocki, kierowca. Lekarz stwierdził u niego rany szarpane prawej ręki i rany tłuczone głowy.

Wiec kelnerów
ma zadecydować o połączeniu organizacyj pracowników gastronomicznych

Dnia 2 października r. b. odbyło się zebranie delegatów pracowników kelnerskich w sprawie konsolidacji ruchu zawodowego pracowników gastronomicznych, na którem obecnych było 80 delegatów, reprezentujących 64 firmy gastronomiczne. Zebranie delegatów uchwaliło rezolucję, w której czytamy:

Zważywszy, że rozbicie ruchu zawodowego pracowników gastronomicznych jest największą przyczyną pogarszania warunków pracy i płacy; zważywszy, że przy rozbitym ruchu zawodowym nastąpić musi dalsze pogarszanie tych warunków, zebrani delegaci czyniąc zadość życzeniom i najżywotniejszym potrzebom mas pracown. gastronom., uchwalili: Zwrócić się z apelem do ogółu pracowników gastronomicznych o połączenie i zespolenie się w jednolitej zawodowej organizacji, celem unormowania i wywalczenia warunków pracy i płacy, które gwarantowałyby minimum egzystencji i godnego bytu ogółu pracowników gastronomicznych. Zebrani delegaci uchwalają zwołać wiec pracowników gastronomicznych Warszawy, celem połączenia się w jednolitą zawodową organizację.

Pomoc najbiedniejszej dziatwie
Przed „Tygodniem Miłosierdzia”

Z roku na rok powiększa się liczba dzieci, — rodzin bezrobotnych, które są pozbawione wszelkiej pomocy i opieki, przynależnej jej wiekowi. Jak doświadczenie ostatnich lat uczy — dużo tych dzieci korzysta z pomocy różnych instytucyj, reszta zaś zmuszona wolą rodziców, lub koniecznością życia chwyta się od najmłodszych lat żebraniny, kradzieży drobiazgów lub zajęć nieodpowiadających jej wiekowi.

„Caritas”, który na terenie Warszawy liczy 20 świetlic, skupia w nich element właśnie takich dzieci. Są to dzieci, które nie widzą ojca, lub matki całemi dniami, wracają do domu jedynie po to, by przespać się i znów przyjść na drugi dzień do świetlicy, gdzie dostaną jedzenie i zaspokojenie najdrobniejszych potrzeb. Dzieci te są dziwnie smutne i obojętne na wszelki uśmiech radości, widocznie radość życia nie była nigdy, nietylko codziennym, ale nawet odświętnym pokarmem ich życia.

Dzieci tych w świetlicach „Caritas” liczy 1055. Koszt roczny utrzymania tych świetlic 61.189 zł. 26 groszy.

Zbliża się groźna zima, nowe setki podobnych dzieci wypędzi ona z wilgotnych piwnic, suteren i poddaszy na mróz w nadziei poszukiwania pomocy,—kto je przyjmie: ulica — czy też jakaś dobroczynna instytucja?

„Caritas“, który jest wyrazem zbiorowego miłosierdzia ogółu, pragnie otworzyć gościnne podwoje swoich świetlic — oczekuje jednak pomocy społeczeństwa, na której nie zawiódł się nigdy.

Zielone płuca Woli
Zaniedbana dzielnica otrzyma piękny park

Wola do dziś odczuwa różne zaniedbania kulturalne, higjeniczne i urbanistyczne, do dziś pozbawiona jest zieleni, zieje nagą pustką niezabudowanych placów, brukowanych... błotem ulic, cuchnie wonią niezasypanych jeszcze glinianek. Traktowana przez długie lata po macoszemu pozostała, jak kopciuszek, w tyle za rozkwitającemi dzielnicami nowej Warszawy, Saską Kępą czy Żoliborzem.

Bieżący sezon prac Zarządu Miejskiego wprowadza różne nowe plany, których realizacja przyczynić się ma do podniesienia kulturalnego i zdrowotnego tej dzielnicy. Otworzono filję bibljoteki publicznej przy ul. Karolkowej, zorganizowano szereg specjalnych koncertów popularnych, na Woli znajdzie też główny punkt oparcia powszechny teatr stołeczny. Do najważniejszych poczynań należy niewątpliwie projekt założenia nowego parku na przestrzeni między ul. Wolską, Elekcyjną a cmentarzem prawosławnym.

Konkurs na rozplanowanie parku przyniósł 16 różnych projektów, których trzy wyróżnione stanowią „osnowę“ rzeczywistych prac przy zakładaniu wolskiego zieleńca. Kontrprojekt Wydziału Ogrodniczego ogniskuje bowiem w jedną całość najlepsze zalety projektów nagrodzonych.

Park wolski musi być miejscem wytchnienia zdrowego odpoczynku i zabawy dla wszystkich mieszkańców tej dzielnicy. Przedewszystkiem jednak park musi być zielonym rezerwatem, odgrodzonym całkowicie od kurzu i brudu peryferyjnych ulic. Park wolski będzie więc otoczony dookoła zielonym, zwartym murem drzew i krzewów, tworzącym rodzaj niecki: od strony ulic drzewa najwyższe — świerki i lipy 5-metrowej wysokości, — od strony parku zaś drzewa niższe i krzewy kwitnące, wreszcie kwiaty i strzyżone trawniki. Ten układ zabezpieczy całą 6 hektarową przestrzeń parku od kurzu i pyłu ulicznego.

Wzdłuż parku t. j. na przestrzeni — narazie — pół kilometra będą biegły szerokie, proste aleje spacerowe, wysadzone lipami, aleja środkowa będzie szczególnie dekoracyjna, rozkwitnie bowiem na wiosnę ponsowym kwiatem głogów. Po obu stronach alei głogowej znajdą się długie trawniki, na których małe dzieci będą mogły swobodnie bawić się. Poza trawnikami są zresztą przewidziane place zabawowe dla dzieci, wraz z odpowiedniemi urządzeniami (basen do brodzenia, huśtawki) na terenie przylegającym do ul. Wolskiej. Projekt przewiduje również stworzenie placu do tańca dla zabaw publicznych.

Ciekawe są projekty rozwiązania niezasypanej jeszcze całkowicie glinianki, rozciągającej się na tyłach przyszłego parku. W planie konkursowym znalazły się projekty stworzenia na tym obszarze stadjonu sportowego, placu do zabaw, lub stawu ocienionego kolistą aleją. Ostatecznie Wydział Ogrodniczy ustalił, że ta część parku musi być przedewszystkiem dekoracyjna: na dnie obecnej glinianki t. j. o 4 — 5 metrów poniżej poziomu założy się ogródek daljowy lub różany — do ogródka prowadzić będą szerokie, tarasowe schody.

Na tyłach parku przewidziany jest również „zaciszny kącik“ — rodzaj miniaturowego ogrodu botanicznego, gdzie każda roślina otrzyma tabliczkę z napisem. Poglądowe lekcje botaniki...

W końcu listopada r. b. przyszły park wolski otrzyma już lipy i inne drzewa w głównych alejach — w lipcu park zostanie całkowicie wykończony i oddany do użytku publiczności. Projekty dalszej przyszłości (25 — 50 lat) przewidują znaczne rozszerzenie parku na terenach cmentarza prawosławnego i w stronę obecnych pól warzywnych za ul. Elekcyjną. Koszt prac przy zakładaniu parku na obecnym 6 hektarowym obszarze wyniesie sporą sumę — około 200 tys. zł.

(a. o.).


ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA
są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Swiński haracz
obciążył ceny mięsa w Warszawie

Odebranie bocznicy kolejowej, wiodącej do rzeźni w Warszawie, hurtownikom mięsnym, obniżyło znaczne opłaty. Dotychczas zrzeszenie kupców handlujących trzodą chlewną, ściągało haracz, wynoszący przy trzodzie około 45 zł. za wagon, przy bydle zaś około 37 zł. za wagon. Cyfry te składały się z następujących pozycyj: 15 zł. brano od wagonu trzody i 1 zł. t. zw. łebkowego od każdej sztuki świni na rzecz hurtowników, od wagonu bydła brano 17 złotych, a łebkowe wynosiło około 20 zł. od wagonu. Spora część tych pieniędzy wydawana była na t. zw. interwencje kolejowe, co w wyniku doprowadziło do aresztowania szeregu pracowników kolejowych. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem badań władz sądowo - śledczych.

O wykończenie
Parku Traugutta

Park Traugutta był wybudowany serjami. Praca podzielona była na 5 części. Rozpoczęte w r. 1924 roboty ukończone były: pierwszej części w 1925 r., drugiej w 1926 r., trzeciej w 1931 r.; jednak tutaj roboty były doprowadzone tylko do fortu Legjonów; pozostaje jeszcze do wykończenia część za fortem Legjonów do bulwaru wiślanego. Pozatem niewykonane są jeszcze części czwarta, przylegająca do ul. Wenedów i piąta, przylegająca do torów kolejowych.

Przez wszystkie powyższe tereny przebiega bocznica kolejowa, dowożąca węgiel do elektrowni. Dla wykończenia parku niezbędne jest uprzednie usunięcie tej bocznicy, która uniemożliwia wykonanie robót.

Obecnie park Traugutta zajmuje około 10 hektarów, pozostaje drugie tyle do wykończenia.

Dwaj mężowie-tyrani
zmuszali swe żony do nierządu

Do stołecznego Urzędu Śledczego wpłynęły wczoraj dwie sensacyjne skargi, rzucające światło na pożycie małżonków - żydów. Żony po kilkuletniem pożyciu małżeńskiem, nie mogąc dać sobie rady, postanowiły udać się do policji z prośbą o pomoc i opiekę.

Pierwszą, składającą skargę była Łaja Waserman, zamieszkała ze swym mężem, Jakóbem Neumanem, przy ul. Muranowskiej 17. Neuman zmuszał swą żonę od kilku lat do uprawiania nierządu, obierając od niej całe zarobione pieniądze. Niejednokrotnie bił i teroryzował żonę. Waserman prosiła policję o aresztowanie Neumana. Neumana aresztowano i wczoraj w czasie przesłuchania w Urzędzie Śledczym okazało się, iż w podobny sposób zmuszał do nierządu swą poprzednią żonę 16-letnią Chaję Frajman, która od tej chwili zajęła miejsce w kartotekach policji obyczajowej. Neumana aresztowano.

Drugi podobny wypadek zanotowano od Ruchli Kielman (Miła 24), której mąż był od kilku lat bezrobotnym i wówczas począł żonę zmuszać do nierządu. Kielmanowa zajmowała się nierządem od 6-ciu lat, aż wreszcie zażądała w tym roku od męża rozwodu. Zapłaciwszy mu 200 zł., rozwód dostała, jednak Kielman w dalszym ciągu przychodził do swej b. żony, żądając pieniędzy a w razie odmowy groził jej śmiercią.

Wczoraj przed południem, gdy Kielmanowa wychodziła z bramy domu przy ul. Nowolipie 4, oczekiwał na nią mąż, który zobaczywszy ją, plusnął jej w twarz kwasem siarczanym. Kielman rzucił się do ucieczki, jednak został schwytany przez patrol policji. Nieszczęśliwą kobietę umieszczono w szpitalu Dz. Jezus, męża zaś osadzono w więzieniu.

Z miasta

APEL P. C. K.

Zarząd Warsz. Okręgu Oddziału P. C. K. rozpoczynając 18-ty zrzędu kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K. — wzywa kobiety Polki do spełnienia obywatelskiego obowiązku przez zapisywanie się na wymieniony kurs. Zapisy przyjmuje się codziennie (oprócz soboty) w biurze Trębacka 11 pokój 12, pomiędzy godz. 12—14. Wymagany cenzus naukowy — szkoła średnia.

PRZENIESIENIE CENTRALI TELEF. MIEDZYMIAST.

W najbliższych dniach nastąpi przeniesienie centrali telefonów międzymiastowych z dotychczasowego prowizorycznego pomieszczenia w gmachu P. A. S. T.-icznej przy ul. Zielnej do nowego gmachu centralnego telefonu i telegrafu przy ul. Poznańskiej.

DZIENNY WYPIEK W PIEKARNI MIEJSKIEJ

Piekarnia miejska uruchomiła dzienny wypiek i dostawę w celu zaopatrzenia swych odbiorców w świeże pieczywo w godzinach popołudniowych. Inowacja ta przyczyni się niewątpliwie do polepszenia jakości spożywanego pieczywa, świeżość bowiem jest nieodzownym warunkiem, aby wyroby piekarni miejskiej trafiały do konsumenta w należytym stanie.

KOSZTY WYŻYWIENIA

W tygodniu od 30 września do 5 b. m. koszty wyżywienia w Warszawie rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, wynosiły przeciętnie dziennie 2 zł. 63 gr., t. j. o 1,08 proc. więcej, niż w tygodniu poprzednim.

REJESTRACJA

W piątek, 11 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8 m. 30 do godz. 13, poborowi zamieszkali na terenie IV komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter K do P. włącznie.

Strajk
w fabryce „Pionier“

W fabryce maszyn i obrabiarek „Pioner“ wybuchł 5 b. m. strajk na tle niewypłacania zarobków za pracę. Strajkuje 115 robotników. Ogólne zadłużenie fabryki wynosi około 15.000 zł.

Wczoraj odbyła się, pod przewodnictwem inspektora pracy, inż. Bieńkowskiego, dwustronna konferencja, która narazie nie dała pozytywnych wyników. Następna odbędzie się jeszcze w tym tygodniu, gdyż właściciele fabryki poczynili robotnikom pewne propozycje i w związku z tem delegacje robotników mają przedłożyć te propozycje na ogólnem zebraniu pracowników fabryki.

TEATRY

TEATR WIELKI OPERA: Dziś „Halka“.
TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet“.
TEATR POLSKI: Dziś „Urodziny“
TEATR LETNI: Dziś „Kubuś“.
TEATR MAŁY: Dziś „Wiosenne porządki“.
TEATR NOWY: Dziś „Powrót mamy“.
TEATR ATENEUM: Dziś J. Blizińskiego „Marcowy kawaler“ i komedja J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik“ z Jaraczem w rolach głównych w obu sztukach.
TEATR KAMERALNY, pod kier. K. Adwentowicza, otwiera wkrótce czwarty sezon teatralny — dramatem St. Żeromskiego p. t. „Ponad Śnieg“. Będzie to hołd, złożony pamięci genjalnego polskiego pisarza, z okazji 10-ej rocznicy jego zgonu. l.
INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina“ w reż. Osterwy.
TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa“ z Malicką, Biesiadeckim i Sawanem.
„WIELKA REWJA“: Operetka „Kawiarenka“ Benatzky'ego.
„HOLLYWOOD”: Dziś rewja „Dla Ciebie, Warszawo“ z Ordonówną i Bodo.
CYRULIK WARSZAWSKI: (Kredytowa 14): Dziś satyra „Na jeża“ z Zimińską.
OPERETKA NA CHŁODNEJ: Wkrótce operetka Kalmana „Księżna Czardaszka“.

RADJO

Warszawa

Czwartek, 10 października 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Konc. dla młodzieży szkół powsz. (z Poznania). 13.00 W. A. Mozart: Koncert skrzypcowy Es - dur w wyk. A. Dubois z tow. ork. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Piosenki w wyk. B. Mierzejewskiego. (z Torunia). 15.45 Trio bałałajkowe Stawickiego. 16.00 „Ciocia Katapulta“ — opow. dla dzieci, wygł. Stary Doktór. 16.15 Konc. popoludniowy (pł.). 16.45 „Cała Polska śpiewa“ — Konc. w wyk. Chóru Mieszanego pod dyr. B. Wallek - Walewskiego (z Krakowa). 17.00 „Socjalizm polski w walce o niepodległość“ — odczyt. 17.15 Muz. lekka (pł.). 17.50 „O dziele K. Chłędowskiego „Z przeszłości naszej i obcej“ — mówić będzie dr. J. Puciata - Pawłowska. 18.00 Recital wioloncz. L. Hoelschera. 18.30 „Film, plastyka, architektura“. 18.40 „Jak spędzić święto“? 18.45 Muz. lekka (pł.). 19.00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej“ 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Konc. lekk. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Utwory Jana Straussa w wyk. Ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Samoobrona przeciwlotniczo - gazowa“ — pog. 21.00 Premjera słuchowiska p. t. „Tempo - tempo“ J. Meissnera. 21.35 „Nasze pieśni“ w wyk. M. Rońskiej (m. sopr.) 22.00 Recital fortep. E. Petri'ego. (z Krakowa). 22.30 Muz. tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00 — Wiadom. meteorolog. dla kom. lotn.

Piątek, 11 października 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne...“ 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci starszych). Transmisję z Warsz. Ogrodu Zool. przeprowadzi dyr. J. Żabiński i prof. St. Sumiński. 12.40 Konc. Zespołu Salon. H. Adamskiej - Grossmanowej. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Muz. lekka (pł.). 16.00 Pogad. dla chorych. 16.15 Konc. w wyk. Ork. pod dyr. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Chwilka pytań“ — aud. dla dzieci st. w oprac. W. Frenkla. (pog. pow.) 17.00 Odczyt o St. Czarnieckim z okazji 270-ej roczn. 17.15 „Łacińskie wiersze J. Kochanowskiego w przekładzie J. Ejsmonda. 17.20 Konc. solistów. Wyk.: F. Krysiewiczowa - Perkowska (śpiew) Transm. z Torunia i J. Sotowski (skrzypce) Warszawa. 17.50 Poradnik sport. 18.00 F. Mendelssohn - Bartholdy: Kwintet op. 18 na 2 skrzypiec, 2 altówki i wiolonczelę. Transm. z Krakowa. 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy“. 18.45 Muz. lekka (pł.). 19.00 Skrzynka roln. 19.10. Progr, na dz. nast. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.10 „Egzotyczne nastroje“. Konc. Ork. A. Furmańskiego. 21.00 Dzien. wiecz. 21.10 „Obrazki z Polski współcz. 21.15 „Opera, operetka, film“ — Konc. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota oraz H. Korfówna (sopr.), E. Płoński (baryton) i S. Witas (tenor). 22.30 Muz. tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. .meteor. dla kom. lotn.

Ogłoszenia drobne

Tapczan 35 złotych, szafa bieliźniarka 35, kanapka pluszowa 25, kredens biały lub dębowy 35, otomana świeżo kryta 60, szafa lustrzana 100, najrozmaitsze stoły, stoliki od 8, krzesła gięte od 3 złotych, etażerki, lustra, marmurowe stoliki, pianina, sypialki modern, stołowy, gabinet, stare mahonie, jesiony, kilimy, najrozmaitsze meble sprzedaje, kupuje, wypożycza Przedsiębiorstwo Luśniaka, Mokotowska 44.

Nowe składki w szkołach
Przymusowe ubezpieczanie
stowarzyszeń przysposobienia wojskowego

ŁÓDŹ, 9.10 (telef.). Władze szkolne zarządziły we wszystkich szkołach średnich ogólnokształcących w Łodzi i w okręgu prowadzenie systemu ubezpieczeń uczniów od nieszczęśliwych wypadków.

Zgodnie z nowem zarzadzeniem uczniowie muszą płacić rocznie zł. 1.50, a za to w razie wypadku ulicznego lub podczas ćwiczeń gimnastycznych lub sportowych rodzice otrzymują prawo do odszkodowania w sumie do 3000 zł.

Jak się dowiadujemy, jednocześnie z ubezpieczaniem uczniów, Państw. Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego wydał okólnik, wprowadzający przymusowe ubezpieczenie na wypadek śmierci, kalectwa lub choroby. Okólnik obowiązuje takie organizacje, jak Pocztowe i Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Związek Rezerwistów, Związek Strzelecki, hufce szkolne i in. Jeśli wszystkie organizacje zastosują się do tego okólnika, składki na ubezpieczenia płacić będzie około 2 miljonów ludzi.

Składki płynąć będą do Towarzystwa Ubezpieczeń „Assicurazioni Generali Trieste". W ten sposób w ciągu roku włoskie towarzystwo ubezpieczeń uzyska około 3 miljonów złotych. Członkowie Przysposobienia Wojskowego wzamian za swoje składki otrzymają 1000 zł. na wypadek śmierci (wypłaconych rodzinie), 2000 zł. na wypadek trwałego kalectwa oraz 50 groszy za dzień choroby, jeśli trwa ona dłużej niż 4 dni.

Jest rzeczą oczywistą, że w razie śmierci lub kalectwa rodziny pokrzywdzonych nie zadowolą się premją 1000 czy 2000 zł., lecz wystąpią z powództwem cywilnem taksamo, jakgdyby wogóle żadnego ubezpieczenia nie było. W tych warunkach cel ubezpieczenia jest zupełnie nieuzasadniony.

Wiadomość o nowych składkach wywołała ogromne zainteresowanie zarówno w szkołach, jak i wśród stowarzyszeń, należących do Przysposobienia Wojskowego. Wszystkich interesuje fakt, kto ma zarobić na tych nowych, przymusowych ubezpieczeniach, których racjonalność zewsząd jest kwestjonowana.

M. S. Piłsudski w Gdyni
owacyjnie witany przez tłumy publiczności

GDYNIA, 8. 10. (PAT). Dziś o godz. 11-ej wrócił z pierwszej podróży do Ameryki m/s Piłsudski, przywożąc przeszło 350 pasażerów, 668 ton różnych towarów, 433 worki poczty. Wśród pasażerów znajdował się szereg wybitnych osobistości.

Statek witali: b. min. Matuszewski, dyrektor gabinetu M-stwa Przemysłu i Handlu p. Patek, naczelnik wydziału żeglugowego tegoż ministerstwa Ocioszyński, wicekomisarz rządu inż. Szaniawski, dyrektor urzędu morskiego inż. Łęgowski oraz liczne duchowieństwo na czele z biskupem sufraganem Dominiakiem.

W chwili przybijania statku do bogato udekorowanego dworca morskiego orkiestra marynarki wojennej odegrała hymny narodowe polski i amerykański oraz marsz 1-ej brygady. Zebrane tłumy i rodziny przyjeżdżających witały owacyjnie statek. W momencie cumowania nad m/s „Piłsudskim" szybował hydroplan, rzucając na pokład kwiaty.

O godz. 14. 15 pasażerowie odjechali z dworca morskiego specjalnym pociągiem do Warszawy.

Pod względem nawigacyjnym i pod innemi względami podróż naszego transatlantyku przeszła wszelkie oczekiwania, dobitnie wykazując zalety jego nowoczesnej techniki. Pasażerowie odzywali się o odbytej podróży z prawdziwym zachwytem.

Włókniarze w Łodzi
domagają się podwyżek

ŁÓDŹ, 9. 10. (tel. wł.). W sali Filharmonji odbył się wielki wiec włókniarzy, zwołany przez klasowe związki zawodowe, na który stawiło się około 2.000 osób.

Mówcy wiecowi uzasadniali konieczność rozpoczęcia walki o podwyżkę zarobków, które przy obecnej drożyźnie są niewystarczające. W najbliższym czasie związki podejmą pierwsze kroki wystawiając żądania robotników. Tymczasem wśród włókniarzy łódzkich prowadzona jest usilna agitacja za wstępowaniem do związków zawodowych.

Pogoń 100 policjantów
za ostrzeliwującym się bandytą

CZĘSTOCHOWA, 9.10 (tel. wł.). Częstochowska policja od dłuższego czasu poszukuje sprawców zamordowania st. posterunkowego Krzyżanowskiego. W dniu wczorajszym patrol policyjny zetknął się z bandytami za zaciszańskim przejazdem kolejowym. Niezwłocznie zmobilizowano policję i urządzono wielką obławę w okolicach Przymiłowic. Około stu policjantów, zgromadzonych między Stradomiem i Zaciszem, wraz z agentami policyjnymi i ich psami napotkało nad rzeką Stradomką grupkę mężczyzn. Na wezwanie policji: Ręce do góry! — mężczyźni siedzący na łące podnieśli się i wykonali rozkaz. Po chwili jednak jeden z nich rzucił się do ucieczki. Na salwę policji bandyta odpowiedział strzałami z dwóch rewolwerów.

Wśród pogoni policyjnej strzały nie milkły. W pewnej chwili bandyta zrzucił buty i biegł boso. Gdy dopędził go pies policyjny, zranił go trzema kulami i kontynuował ucieczkę, brocząc krwią. Po 7 km. uciekającemu zaczęło brakować sił. Przesadził on parkan ogrodu szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sabinowie i tam dał się aresztować.

Jak się okazało, bandyta raniony był trzema kulami. Jedna trafiła go w piersi, druga strzaskała szczękę, trzecia wreszcie przeszła przez kostkę u nogi, uniemożliwiając dalszą ucieczkę. Rannego w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu. Jest to 30-letni Kazimierz Stanik, pochodzący z Częstochowy.

W grupie mężczyzn aresztowanych nad rzeką znajduje się przyjaciel Stanika, mieszkaniec Częstochowy, 35-letni Józef Popęda, również groźny bandyta, który zbiegł niedawno ze śledczego więzienia we Wrześni. Śledztwo stwierdziło, iż Stanik oraz Popęda są mordercami ś. p. post. Krzyżanowskiego.

Stanika, jeśli zdoła wyleczyć się z ran, czeka kara śmierci.

Zastrzelił pijanego brata
biorąc go za bandytę

WILNO, 9. 10. (tel. wł.). We wsi Połoczany gm. hrózdowskiej Stefan Mikułowicz zastrzelił swego brata, 31-letniego Piotra Mikułowicza.

Zmarły wracał do domu pijany i gdy począł dobijać się do drzwi, obudzony ze snu jego brat schwycił za strzelbę i strzelił przez drzwi. Ciężko ranny Piotr Mikułowicz zmarł w drodze do szpitala.

Aresztowany Stefan Mikułowicz tłumaczy się, że stukanie do drzwi wziął za napad bandycki. Policja prowadzi śledztwo, gdyż sąsiedzi Mikułowiczów dowodzą, iż między braćmi trwały zatargi na tle podziału majątku.

Ciągnienie 3 proc.
Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

Wynik losowania II-ej emisji 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej z dn. 8 października r. b. (1-sza liczba oznacza Nr. serji, 2-ga numer obligacji).

Po zł. 500 — 1 28, 32 24, 103 44, 107 36, 130 46, 195 36, 213 27, 232 27, 244 46, 304 36, 356 30, 370 46, 368 28, 378 14, 408 14, 419 39, 503 24, 822 46, 888 46, 891 24, 906 39, 946 46, 1016 36, 1066 24, 1134 14, 1154 30, 1223 46, 1362 44, 1448 36, 1448 19, 1553 27, 1562 14, 1596 24, 1624 27, 1845 46, 1851 27, 1852 27, 1945 36, 1931 36, 1930 46, 1975 24, 2004 28, 2046 28, 2074 14, 2086 24, 2092 46, 2132 30, 2160 24, 2181 46, 2180 44, 2181 30, 2272 19, 2294 30, 2341 34, 2371 24, 2442 24, 2502 19, 2512 30, 2533 46, 2559 19, 2571 39, 2593, 2626 28, 2631 19, 2683 39, 2802 24, 2852 30, 2921 39, 2986 24, 3068 14, 3073 24, 3096 28, 3195 39, 3264 24, 3295 19, 3306 28, 3358 24, 3302 24, 3402 44, 3740 30, 3801 30, 3847 44, 3850 44, 3854 28, 3908 30, 3938 27, 3975 30, 4075 44, 4237 46, 4256 36, 4329 19, 4361 14, 4753 30, 4776 46, 4837 19, 4886 36, 5046 36, 5121 14, 5126 19, 5137 30, 5147 24, 5161 14, 5244 30, 5460 19, 5581 24, 5674 28, 5071 24, 5709 39, 5727 30, 5928 36, 6007 30, 6014 30, 6177 27, 6251 19, 6312 44, 6323 36, 6398 24, 6444 28, 6467 44, 6523 36, 6526 24, 6540 24, 6558 24, 6632 30, 6671 44, 6709 28, 6713 24, 6714 30, 6719 39, 6720 46, 6956 14, 6997 39, 7092 27, 7145 24, 7151 44, 7168 39, 7278 24, 7329 34, 7335 27, 7353 24, 7354 44, 7364 36, 7518 30, 7565 39, 7581 30, 7598 14, 7617 27, 7634 44, 7636 46, 7695 36, 7764 27, 7769 44, 7788 39, 7825 39, 7825 24, 7853 46, 7861 39, 7867 14, 7871 19, 8006 39, 8097 44, 8147 19, 8194 14, 8204 28, 8227 24, 8243 27, 8325 27, 8330 30, 8389 14, 8376 30, 8422 24, 8504 28, 8645 27, 8651 30, 8705 30, 8751 30, 8923 30, 9058 44, 9100 39, 9198 24, 9215 36, 9421 27, 9425 39, 9441 28, 9540 30, 9693 44, 9717 19, 9812 24, 10117 28, 10263 36, 10289 14, 10308 30, 10379 44, 10383 28, 10445 39, 10454 19, 10568 19, 10600 46, 01601 30, 10670 30, 10687 30, 10821 27, 10987 27, 11004 28, 11006 46, 11054 19, 111 04 14, 11171 30, 11173 30, 11195 44, 11202 39, 11361 44, 11363 39, 11413 30, 11468 19, 11558 30, 11626 27, 11632 19, 11757 27, 1782 46, 11843 30, 11863 27, 11912 44, 11918 30, 12154 30, 12182 30, 12204 28, 12277 30, 12303 39, 12405 28, 12476 46, 12483 24, 12522 27, 12565 24, 12654 39, 12665 30, 12742 46, 12752 14, 12786 30, 12800 39, 12805 44, 12850 24, 12905 36, 12921 14, 12997 19, 13093 24, 13106 28, 13127 19, 13142 30, 13155 44, 13297 24, 13353 46, 13356 30, 13407 14, 13472 36, 13501 44, 13502 28, 13511 30, 13529 30, 13575 30, 13584 24, 13638 24, 13711 30, 13760 36, 13766 28, 13784 30, 13849 24, 13903 24, 14040 24, 14045 27, 14108 39, 141 27 24, 14184 27, 14243 36, 14350 39, 14352 24, 14400 19, 14434 28, 14501 14, 14698 30, 14724 39, 14798 19, 14804 24, 14819 24, 14881 30, 15090 24, 15110 28, 15130 24, 15325 19, 15359 14, 15390 30, 15472 14, 15498 30, 15553 24, 15577 27, 15614 36, 15622 44, 15689 44, 15708 27, 15709 44, 15771 19, 15850 44, 15859 19, 15867 24, 15897 24, 15925 14, 15962 27, 16042 24, 16109 28, 16187 27, 16274 27, 16306 28, 16376 36, 16451 14, 16496 30, 16513 39, 16519 44, 16655 19, 16664 46, 16735 39, 16777 24, 16810 30, 16993 28, 17051 19, 17078 19, 17163 27, 17178 28, 17188 46, 17354 28, 17445 24, 17622 30, 17712 39, 17716 24, 17839 30, 17988 36, 18015 46, 18197 39, 18265 36, 18304 36, 13306 24, 18349 14, 18353 39, 18398 28, 18370 28, 18603 24, 18736 36, 18812 44, 18522 24, 18822 30, 18851 44, 18908 36, 18909 30, 18925 19, 18975 36, 18999 24, 19026 14, 19104 30, 19105 30, 19179 24, 19289 19, 19344 14, 19359 27, 19417 36, 19495 28, 19586 36, 19605 30, 19614 46, 19868 24, 19880 30, 19913 14, 19965 46, 20028 27, 20087 46, 20137 36, 20170 36, 20214 14, 20225 24, 20238 27, 20240 24, 20243 27, 20271 36, 20278 36, 20413 39, 20442 14, 20451 27, 20482 44, 20652 44, 20772 36, 20787 24, 20820 46, 20846 30, 21015 19, 21034 28, 21182 39, 21212 24, 21312 14, 21349 24, 21418 30, 21474 36, 21507 46, 21765 14, 21767 39, 21894 28, 22023 24, 22089 14, 22281 14, 22305 19, 22337 46, 22349 24, 22445 44, 22441 19, 22449 46, 22452 30, 22454 46, 22535 14, 22618 24, 22656 30, 22705 19, 22497 30, 22896 46, 22898 14.

Sprostowanie urzędowe

Na zasadzie art. 21 dekretu z dnia 7.II.1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prawnych Dziennik Praw Nr. 14 z 1919 r. poz. 186 proszę o umieszczenie następującego sprostowania mylnej wiadomości, podanej w redagowanem przez Pana czasopiśmie z dnia 16.IX.1935 r. o odstrzale sarn w Górach Świętokrzyskich.

„1935 — 36 roku ze względów hodowlanych i ochrony lasu przeznaczono do odstrzału 200 szt. sarn, kóz i kozłów na terenie całej Dyrekcji Lasów Państwowych t. j. na pow. 242836 ha, położonych w woj. Kieleckiem i Lubelskiem.

Odstrzał sarn w Górach Świętokrzyskich, ze względu na nieszczególny tam stan zwierzostanu, ograniczony do minimum.

Dyr. Lasów Państw.

Dunin-Markiewicz.

W czasie od 18.X — 5.XI r. b.
Zniżki kolejowe do Krakowa

W dniach od 19 b. m. do 4 listopada odbędzie się w Krakowie szereg interesujących imprez. Poraz pierwszy w Polsce odżyją na tle Sukiennic, Bramy Florjańskiej i Barbakanu średniowieczne: jarmark, obrzędy akademickie, zawody szermiercze i łucznicze oraz widowiska w średniowiecznych kostjumach. Dla kontrastu ze średniowieczem, Kraków organizuje w tym samym czasie wielką wystawę sportowo-turystyczną, którą urozmaicą liczne popisy i zawody sportowe.

Aby dać możność jaknajszerszym rzeszom ludności zwiedzenie w tym czasie Krakowa, Liga popierania turystyki uzyskała od Min. Komunikacji zniżki przejazdowe do Krakowa, ważne na wszystkie pociągi i we wszystkich klasach od 18 b. m. do 5 listopada.

Na podstawie karty uczestnictwa, każdy udający się w tym czasie do Krakowa otrzyma w drodze powrotnej do miejsca zamieszkania bilet za opłatą zniżkową w cenie 25 proc. biletu normalnego. Karty uczestnictwa będą wydawane bezpłatnie, natomiast dla uzyskania zniżki kolejowej konieczne będzie wykupienie biletów wstępu na wystawę sportowo - turystyczną w cenie 2 złotych.

Jak wypadły
Próby nocnego maskowania Warszawy

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę na konferencji prasowej omówił wyniki prób nocnego maskowania stolicy.

Próba naogół wypadła dobrze. Najlepiej zostało przeprowadzone rozpowszechnienie sygnałów alarmowych i ten fragment ćwiczeń należy uznać za całkowicie opanowany przez ludność Warszawy. Również maskowanie świateł pojazdów wypadło bardzo dobrze. Na szczególne podkreślenie zasługuje skrupulatne wykonanie zarządzeń przez tramwaje i autobusy miejskie. Ilość wypadków w ruchu kołowym była minimalna, mniejsza od normalnej.

Redukcja oświetlenia w okresie pogotowia OPL została przeprowadzona sprawnie i według planu przez elektrownie warszawską i pruszkowską oraz przez Gazownię Miejską. Gaszenie pozostałych latarń elektrycznych na alarm wykonano ręcznie przez element ochotniczy. Wypadło ono dobrze, z nielicznemi wyjątkami na peryferjach miasta.

Gorzej wypadło maskowanie przez ludność świateł w mieszkaniach w okresie pogotowia OPL, a nawet podczas alarmu. Należy to jednak położyć nie na karb złej woli, lecz powierzchownego zaznajomienia się z wydanemi zarządzeniami. Wiele osób sądziło, że zasłaniać światła należy dopiero na alarm i że wystarczy zasłonić tylko okna od frontu. We wszystkich wypadkach, gdzie zostało ustalone działanie rozmyślne bądź bezwiedne, będzie wymierzona kara w zależności od stopnia przewinienia.

Nazwy dworców kolejowych
Błyszczeć będą neonami

Nazwy dworców kolejowych są obecnie wypisane literami czarnemi, na żelaznej blasze, pomalowanej na biało, lub też są wykute w kamieniu, albo też w tynku. Napisy te wieczorem i w nocy, zpowodu nikłego oświetlenia, nie są widoczne. Wobec tego, że zdarzają się liczne pomyłki ze strony pasażerów, nie zawsze się orjentujących na jakiej stacji znajdują się, powstał projekt, by na wzór zagranicy, napisy stacyj uwidaczniać światłami neonowemi.

Ministerstwo Komunikacji rozpatruje obecnie projekt uwidocznienia nazw niektórych większych stacyj przy pomocy napisów neonowych. Napisy neonowe są szczególnie pożądane na stacjach, na których odbywa się duży ruch nocny, a więc przedewszystkiem na stacjach granicznych.

ABC SPORTOWE

Kurs piłki nożnej
w Warszawie

Okręgowy ośrodek W. F. przy współudziale WOZPN organizuje 8-tygodniowy kurs piłki nożnej z dniem 10 b. m. Treningi odbywać się będą codziennie, oprócz poniedziałków, na boiskach stadjonu W. P., AZS, Skry i Polonji w godz. 16—18.

Kierownictwo kursu obejmie p. Spojda.

Ostatni dzień zawodów
w Łazienkach

W Łazienkach odbędzie się dziś o godz. 15 ostatni konkurs zawodów konnych, mianowicie mistrzowski wszechstronny konkurs konia wierzchowego.

Ze względu na małą liczbę uczestników konkurs trwać będzie tylko pół godziny. Wstęp dla publiczności bezpłatny.

Dotychczas w konkursie prowadzi mjr. Lewicki przed por. Mossakowskim i por. Rojcewiczem.

Jędrzejowska wyeliminowana
w Meranie

W międzynarodowym turnieju tenisowym w Meranie Jędrzejowska, po zwycięstwie nad Adamson 6:3, 6:2, spotkała się z Dunką Sperling (dawniej Niemka Krahwinkel). Mistrzyni Polski przegrała 7:5, 2:6, 1:6 i w ten sposób została wyeliminowana od dalszych rozgrywek.

Polscy wioślarze zdobyli
mistrzostwo Litwy

W Kownie odbyły się regaty wioślarskie, na których załoga polskiego K. S. Sparty zdobyła nieoficjalnie mistrzostwo Litwy, bijąc wszystkich swoich rywali litewskich oraz klub niemiecki z Kłajpedy.

Warta poznańska najlepszym
l.-atletycznym klubem

Punktacja lekkoatletycznych mistrzostw Polski na rok bieżący przedstawia się następująco: na czele tabeli stoi Warta poznańska z 163 pkt. Po 5-ciu latach walka o nagrodę „Prezesa PZLA" Warta zdobyła tę nagrodę na własność, mając w sumie 799 pkt. Drugie miejsce po 5-letnim okresie zajął AZS, Warszawa 666 pkt., 3) Jagiellonja białostocka — 321, 4) Warszawianka — 309, 5) Polonja, Warszawa — 274 pkt., 6) Cracovia, 7) Śmigły wileński, 8) Legja warszawska.

W tabeli kobiecych mistrzostw na czele stoi Stadjon Chorzów — 128 pkt., 2) AZS, Poznań 99 pkt., 3) ŁKS, 4) Sokół, Poznań, 5) Warszawianka, 6) Grażyna, Warszawa.

Z zawodów konnych

Na Moczydle pod Warszawą odbyła się we wtorek próba B wytrzymałości konia wierzchowego w konkurencji krajowej. Próba składała się z 5 części, przyczem razem objęła dystans 34 km., na który złożyły się: 7 km. jazdy drogami, 4 km. jazdy przez przeszkody, 15 km. — drogami, 6 km. naprzełaj przez przeszkody naturalne, 2 km. lekkiego galopu na torze.

W konkursie po dwóch już dokonanych próbach prowadzi por. Mossakowski, 2) por. Korytkowski, 3) por. Komorowski, 4) por. Rojcewicz.

Ping-pongowy
mistrz świata w Warszawie

Barna (Węgry), mistrz świata w tenisie stołowym (ping-pong), przybywa do Polski na kilka meczów. Pierwszy mecz rozegra Barna we Lwowie 13 b. m. Ze Lwowa Węgier przyjedzie do Warszawy.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 6 października

Gon. 1. Dyst. 2100 m. Nagr. 3000 zł. 1) Hawanita, żok. Stasiak, 2) Heljos (12.50), 3) Elka (132), 4) Nidzica (217), Wygr. w 2 min. 14.5 s. łatwo o trzy i pół dług. Tot. 7, fran. 5.50 i 5.50.

Gon. 2. Dyst. 1300 m. Nagr. 1800 zł. 1) Temida, chł. Chomicz, 2) Roret (25.50), 3) Bzura II (17), 4) Libacja (19), 5) Menzalówna (78), 6) Madelon II (57), zero Lady Daisy — pozostała na starcie. Wycof. Metropol. Wygr. w 1 m. 21 sek. łatwo o dwie i pół dług. Tot. 19, fran. 7.50 i 6.50.

Gon. 3. Dyst. 1300 m. Nagr. 1800 zł. 1) Estonja, żok. Jednaszewski, 2) Hellada (12.50), 3) Laszka II (30), 4) Latający Holender (81.50), 5) Arva Varalia (46). Wycofane: Klaudja, Berggeist II i Łomnica. Wygr. w 1 m. 20,5 s. w zaciętej walce o łeb. Tot. 11.50, fr. 6 i 6.50.

Gon. 4. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł. 1) Le Palatine, żok. Nowak, 2) Allan (16), 3) Olimpjada (48). Wycof. Antonio, Szaman, Hardy, Mekka, Discretion i Komar. Wygr. w 1 m. 8 s. bardzo łatwo o dwie i pół dług. Tot. 6.50.

Gon. 5. Dyst. 1100 m. Nagr. 2100 zł. 1) Kłopot, żok. Michalczyk, 2) Tototte, 3) Jantoś. Wycof. Gdańszczanka i Lawina. Wygr. w 1 m. 7 s. w walce o szyję. Tot. 23.50.

Gon. 6. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł. 1) Oryginał, żok. Gill, 2) Aztor (16.50), 3) Odyseja (17), 4) Papryka (115.50), 5) Knigth (57.50), 6) Turenne (32), 7) Hulanka (273.50). Wycof. Rumak. Wygr. w 1 m. 7,5 s. pewnie o jedną dług. Tot. 10, fr. 6.50, 6 i 6.

Gon. 7. Dyst. 1800 m. Nagr. 1600 zł. 1) Lorenzo, żok. Gill, 2) Berggeist II (15), 3) Violetta (79), 4) Metropol (15), 5) Elipsa (41), 6) Menada (143). Gubernator pozostał na starcie. Wycof. Japonja II, Baltazar, Libacja i Laszka II. Wygr. w 1 m. 55 sek. w walce o trzy czwarte dług. Tot. 53.50, fr. 11.50, 7 i 14.50.

Gon. 8. Dyst. 1200 m. Nagr. 5000 zł. 1) Bibus, żok. Dorosz, 2) Komar, 3) Desir, 4) Royaliste, 5) Hardiesse, 6) Hebe II. Wycof. Marlena. Wygr. w 1 m. 15 sek. w walce o szyję. Tot. 27.50, rf. 14.50 i 9.

Gon. 9. Dyst. 2100 m. Nagr. 2000 zł. 1) Madelene, żok. Lipowicz i Melchjor, żok. Jagodziński, 3) Nigra (19), 4) Hamilcar (9.50), 5) Langora (33). Wycof. Dolores III, Florencja II i Ibicus. Wygr. w 2 m. 15 s. w walce łeb w łeb. Tot. 17.50 i 33.50, fr. 17 i 29.

Pasta do zębów Colgate
czyści zęby bezpiecznie i dokładnie

Dlaczego nie posłuchać rady Zw. Lek. Dentystów w Państwie Polskiem, który poleca pastę do zębów Colgate? Piana tej pasty gruntownie czyści zęby i działa i dociera tam gdzie najczęściej powstają schorzenia. Pasta Colgate nadaje emalji biały, olśniewający blask.



Na wyspie szczęśliwości
Fantastyczne przygody rodziny miljonera

Okazuje się, że życie stwarza bardziej fantastyczne sytuacje, niż może wymyślić fantazja powieściopisarza. Znana powieść Daniela Defoe, znalazła poważną konkurencję w tragikomicznem zdarzeniu, jakie miało miejsce niedawno.

Historja była następująca:

Pewna, bardzo ładna Francuzeczka, nazwiskiem panna Brevery, jako dziecko wyjechała z rodzicami do Ameryki. Kiedy dorosła, objęła posadę damy do towarzystwa u małżonki pewnego miljonera w Miami. Oczywiście, jak to zwykle bywa, rodzina miljonerów wiodła żywot urozmaicony, pełen wszelkiego rodzaju rozrywek.

Przed kilku laty w październiku małżonka miljonera postanowiła odbyć swoim jachtem niewielką wycieczkę morską na morza południowe. Oprócz niej znajdowali się na jachcie czterej synowie miljonerki, dwaj jej sekretarze i wreszcie miss Brevery, dama do towarzylstwa. Podróż miała trwać pół roku.

S. O. S.

Tymczasem pewnego dnia, na wysepce Yap otrzymano rozpaczliwe depesze S. O. S. Jak się okazało, wołanie o ratunek wysyłane było ze statku miljonerki, który, według wszelkiego prawdopodobieństwa, został schwytany przez burzę w pobliżu wysp Koralowych. Wysłano coprędzej ekspedycję ratunkową, jednakże nie znaleziono nigdzie szczątków jachtu ani pasażerów. Zrozpaczony miljoner polecił nie zaprzestawać poszukiwania swej małżonki i synów, jednakże wszystko okazało się bezcelowe. Najprawdopodobniej jacht został podczas burzy strzaskany i zatonął wraz z pasażerami w pobliżu wysp Koralowych.

W dwa lata po katastrofie owdowiały miljoner ożenił się po raz drugi, nie przestając jednakże wspominać rzewnie utraconej pierwszej małżonki i synów.

POWRÓT Z TAMTEGO ŚWIATA

Ale oto w tych dniach miljonera czekała niesamowita niespodzianka. Kiedy siedział właśnie przy śniadaniu ze swoją drugą małżonką, która trzymała na kolanach rocznego synka, służący oznajmił, że przybyli goście, którzy pragną się z nim zobaczyć. Kiedy otwarto drzwi do sąsiedniego pokoju, mijoner z niepomiernem zdziwieniem ujrzał swoją pseudo - zatopioną żonę, swoich czterech synów, dwóch sekretarzy żony oraz jej damę do towarzystwa, piękną miss Brevery.

Oczywiście, że rodzina rzuciła się ku niemu z okrzykami radości, które wkrótce zmieniły się w okrzyki wojownicze, gdyż obie małżonki miljonera rzuciły się na siebie z pazurkami. Dopiero interwencja pięknej Antoinette Brevery wpłynęła na uspokojenie nastrojów rodzinnych. Sprawa została wyjaśniona i nieszczęsny miljoner zdołał jakoś wytłumaczyć się, że małżeństwa zawarł myśląc, że jest wdowcem. Pozatem wyjaśniła się jeszcze jedna rzecz, a mianowicie, jeden z synów miljonera oświadczył mu, że podczas pobytu na nieznanej wyspie przy brzegach której rozbił się statek, miał szczęście poślubić pannę Brevery.

WYJAŚNIENIA

Dalej nastąpiło już opowiadanie o przygodach niezwykłych Robinsonów. Otóż, maleńki stateczek miotany był podczas olbrzymiej burzy morskiej, jak skorupka orzecha. W pewnej chwili fale morskie zagnały go w kierunku dwóch maleńkich wysepek, do których pasażerowie statku w osobie miljonerki, jej czterech synów, dwóch sekretarzy i damy do towarzystwa dopłynęli do brzegu. Zmęczeni przejściami, padli na brzegu poprostu bez życia. Kiedy wreszcie odzyskali przytomność, stwierdzili, że wysepki są bezludne, a przy pomocy mapy, którą miał przy sobie jeden z sekretarzy ustalono, że znajdują się one pod 53 stopniem długości wschodniej i pod 9 stopniem szerokości północnej.

Pozatem okazało się, że wysepki posiadają cudowny klimat i że jest to, jednem słowem, mały raj na ziemi.

SZEŚCIU ZAKOCHANYCH ROBINSONÓW

Na tem wspaniałem tle powstała wielka miłość. Czterej synowie miljonerki i jej dwaj sekretarze zapałali gorącym afektem do pięknej panny Antoinetty Brevery i wszyscy oświadczyli jej swoją miłość. Oczywiście, że młoda dama znalazła się w kłopotliwem położeniu. Poszła jednak za głosem serca i oświadczyła, że kocha jednego z synów swojej chlebodawczyni, następnie wskazała tego, na którego padł jej wybór. Reszta Robinsonów uznała jej postanowienie i odnieśli się do młodej pary z całą życzliwością, wznosząc na jednej z wysepek, zwanej Anna Maria, maleńką chatkę, w której panna Bevery zamieszkała wraz z synem miljonera.

Kiedy potem jakiś statek przypadkowo zabłądził w stronę wysepek, wszyscy Robinsonowie postanowili porzucić szczęśliwe życie na wyspie i jednak powrócić do ojczyzny. Trzeba przytem dodać, że piękna Antoinette Brevery tymczasem została szczęśliwą matką.

POWRÓT DO ROBINZONADY

Jednak wobec faktu, że miljoner posiadał już druga małżonkę, jego pierwsza żona po małym ataku spazmów uspokoiła się i oświadczyła, że wobec takiego stanu rzeczy musi wyznać, że kocha ponad wszystko jednego ze swoich sekretarzy i że wobec tego zamierza go coprędzej poślubić i powrócić z nim na wyspę szczęśliwą. Zamierzenie swoje zrealizowa i wkrótce powróciła na maleńką wysepkę już jako szczęśliwa małżonka. Z nią razem powróciła i jej b. dama do towarzystwa, która zalegalizowała swój związek z synek miljonerki. Obie Robinsonki oświadczyły przed wyjazdem, że jednak znacznie lepiej czują się na tych maleńkich bezludnych wysepkach, i że zamierzają tam spędzić całe życie.

Oczywiście, że pozostali synowie miljonerki oraz jej b. mąż składają wizyty obu paniom i za każdym razem nie omieszkają zaopatrywać je w piękne tualety, do których urocze Robinsonki zawsze tęsknią.

Rowery bez dętek?

Dwóch rowerzystów w Rotterdamie, a zatem w kraju, który zalicza się do jednego z posiadających największą ilość rowerzystów, wynalazło nowy sposób zastąpienia dotychczas używanych dętek, odwiecznych utrapień rowerzystów dętkami, które wykluczą te utrapienia.

Wynalazek ten polega na tem, że do wewnętrznej dętki będzie z zewnątrz dorobionych 46 pojedyńczych baloników. W razie pęknięcia jednego, inne funkcjonując umożliwią dalszą podróż.

Dziecko za 6 dolarów
można sprzedać w Chinach

W krainie Niebieskiego Smoka, mimo silnego dążenia w kierunku emancypacji kobiet, w dalszym ciągu jednak panuje handel dziewczętami i okrutne uciemiężenie nieszczęśliwych niewiast. W dalszym ciągu małżonek poślubiając kobietę, staje się panem jej życia i śmierci. Kobieta pracuje ciężko na swego małżonka, a fakt zaprzęgania kobiet do pługa, nie należy do rzadkich. Najbardziej jednak tragiczne są losy kobiet starszych, które nie mogą już pracować. Wówczas niezadowolony z niezdarnej do pracy małżonki mąż, — może ją wyrzucić z domu, skazując ją na śmierć głodową.

Nic więc dziwnego, że wobec takich stosunków w ubogich rodzinach chińskich, matki chętnie sprzedają swoje córeczki różnego rodzaju przedsiębiorcom i właścicielom herbaciarni, liczą bowiem, że w ten sposób uchronią dziewczęta od ciężkiego życia, jakie same przechodziły. Karjera hetery wydaje im się bardziej ponętna, niż ciągnięcie pługa. Na giełdzie handlarzy żywym towarem, jak się jednak okazuje, ceny na małe Chinki nie są zbyt wysokie, gdyż dziewczynkę w wieku od 2 do 6 lat sprzedają za znikomą cenę 6 dolarów.

Muzeum Rockefellera w Jerozolimie

Po czterech latach pracy ukończona została budowa gmachu muzeum Rockefellera w Jerozolimie. Muzeum znajduje się na południe od starej dzielnicy Jerozolimy w pobliżu bramy Heroda.

Na koszty budowy i urządzenia ofiarował Rockefeller junior dwa miljony dolarów. Muzeum ma mieścić zbiory starożytności palestyńskich, bibljotekę, salę odczytową, laboratorjum.

Adua i święte Aksum
Leżą w kraju pogańskich Agau
i żydów abisyńskich Falaszów

Główne uderzenie włoskie przeciwko Abisyńczykom wyszło od północy z Erytrei w kierunku miast Adui i Aksum, leżących w odległości około 50 km. na południe od granicy etjopsko - erytrejskiej.

Obydwa te miasta leżą w kraju Tigre, oddzielonym z północy doliną rzeki Mareb, stanowiącą pogranicze z Erytreą, a z południa — doliną Takaze. Cały kraj przecinają góry, wśród których znajdują się najwyższe szczyty Abisynji — Semien. W pobliżu głębokiej doliny rzeki Takaze masyw górski staje się coraz bardziej poszarpany, a wąwozy są czasem tak wąskie, iż zdołu nie widać wcale nieba. Zimą leżą tu miesiącami śniegi.

Prowincję Tigre zamieszkują najstarsze plemiona abisyńskie, pogańscy Agau i żydowscy Falasze.

Falasze są mieszaniną najstarszych Hamitów z żydami. Pierwot nie zajmowali się pasterstwem i myśliwstwem na niedostępnych szczytach Semienu, z biegiem czasu częściowo zostali wybici przez chrześcijańskie plemiona, częściowo zmuszeni do przejścia na wiarę chrześcijańską, lub też zbiegli w najbardziej niedostępne góry, gdzie zachowali wiarę swoich przodków. Gdy w górach braknie im pożywienia, schodzą w doliny i wędrują po kraju w poszukiwaniu zarobku i zajęcia, przeważnie jako kowale.

Stolicą Tigre jest Adua, leżąca na wysokości 1965 m. nad poziomem, na zboczach góry Addi Tsellima. Na trzech wzgórzach wznoszą się trzy główne świątynie koptyjskie Adui: Enda Tsion, Enda Sellase i Enda Medhanie Alem, dokoła których grupują się trzy główne dzielnice miasta. Czwarta dzielnica, z kościołem Enda Gabriel, leży na północnej krawędzi góry Addi Tsellina, piąta — z kościołem Micael, leży o pół kilometra na północ pod górą Szelloda. Mały potok, Mai Azem, biegnie na zachód od miasta, łącząc się o kilometr dalej z innym potokiem, Mai Guanja.

Adua była świadkiem największych bodaj zdarzeń w życiu Etjopji: tu w r. 1578 ponieśli straszliwą klęskę Turcy, a w r. 1896 rozgromieni zostali Włosi. Włosi stracili wówczas 10.000 zabitych i rannych, 7.000 jeńców, 72 działa, nie licząc pomniejszych zdobyczy. Uszło z życiem tylko 5.000 ludzi.

Drugiem ważnem miastem Tigre, otoczonem większą jeszcze czcią niż Adua, jest Aksum, dawna stolica Etjopji, obecnie jej święte miasto, Rzym abisyńskiego kościoła.

O Aksum mówią już wzmianki arabskie z I w. po Chr., ale miasto to jest prawdopodobnie jeszcze starsze. Od imienia miasta cały kraj nosił dawniej nazwę królestwa Aksum, a królowie zwali się „negusami Aksum". Przez 1000 lat Aksum było rezydencją negusów Etjopji. Tu składano we wspaniałych grobowcach na wieczny spoczynek władców Abisynji. Ostatnim, którego ciało pogrzebano w Aksum, był zwycięsca spod Aduy, Menelik II. Jego to zwłoki leżą w olbrzymiem mauzoleum, świecącem już zdaleka swemi szczerozłotemi kopułami. O starożytności i świetności Aksum świadczą dotąd liczne wspaniałe gmachy, pomniki i ruiny.

Nawet po śmierci chcą rozgłosu
Fantastyczne testamenty dziwaków

Dążenie do zdobycia sławy i rozgłosu jest cechą wielu ludzi, bardzo często nawet cenioną. Dziwactwem jednakże można nazwać chęć zapewnienia sobie rozgłosu po śmierci. A niebrak takich. Od czasu do czasu prasa zamieszcza wiadomość o jakichś oryginalnych dziwakach, którzy swą „ostatnią wolą" w testamencie chcą utrwalić swe nazwisko w pamięci wielu pokoleń.

W 1805 r. zmarł w małej holenderskiej mieścinie Haarlem poczciwy zegarmistrz, Jan Coelembie, który swą anglofobję przybrał w fantastyczne szaty. W swym testamencie zaznaczył on, by cały jego majątek złożono na procent składany i by mógł być podjęty dopiero po dwustu latach na walkę z importem angielskim do Holandji. Po upływie więc 71 lat miałaby się rozpocząć wojna handlowa Holandji z Anglją. Tymczasem pieniądze procentują w banku holenderskim. Niemniej zacięty anglofob, drugi Holender, kupiec w Hadze, Pietro van Hooven, popełnił samobójstwo, a w testamencie przeznaczył 40 miljonów guldenów holenderskich na ten sam cel, który przyświecał jego rodakowi, zegarmistrzowi z Haarlemu. Ostatnia wola van Hoovena została jednak w procesie przekreślona.

Inny dziwak, znany przemysłowiec francuski, Jan Pinchon, zostawił 35 miljonów franków, przeznaczając odsetki z tego kapitału na wiano dla nowożeńców. Dla narzeczonego określił przytem wysokość 184 cm., a dla narzeczonej 178 cm. Licząc się zaś z głosami krytyki lekarzy, w testamencie postawił następujący warunek: „Gdyby moja „ostatnia wola" została obalona przez lekarzy, sumę 35 miljonów franków przeznaczam na Akademję Goncourt, która z tego funduszu będzie nagradzać w każdym roku 10 prac, napisanych zjadliwie o medycynie". Marsylja, miasto rodzinne dziwaka, przyjęło ten oryginalny spadek.

Zupełnie odmienna myśl przyszła do głowy umierającemu profesorowi zoologji w Paryżu, Benjaminowi Croow. Wychodząc z założenia, że na świecie znajduje się jeszcze bardzo wiele owadów, nieznanych nauce, przekazał 10 miljonów franków na założenie farmy nowoodkrytych gatunków.

FRANCIS DE CROISSET — 42)

DAMA z MALAKKI
POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

Uliczka była stroma i ciasna, ozdabiały ją kolorowe afisze i bajeczne szyldy, na których tańczyły namalowane czarną lub żółtą farbą śliczne chińskie litery. Każda z nich, skomplikowana jak szkielet owada, była tajemniczem arcydziełem. Audrey wydawało się, że żadna z tych liter, choć nieczytelnych dla niej, nie miała dowolnego rysunku, było w nich coś niezmiernie logicznego, kształt ich kapryśny i mądry, przejrzysty i tajemniczy wyrażał duszę tej zdumiewającej rasy.

Audrey zafascynowana, nie mogła się oderwać od tego pisma, które miało lekkość baletu, tapetowało sobą ulice i dodawało im młodości liczącej tysiące lat.

— Jakiż ten księżycowy alfabet podobny jest do nich — szepnęła.

— Pani chyba nie pierwszy raz widzi chińską ulicę?

— Owszem. W Rahajangu dzielnica chińska jest tak oddalona, i...

Zatrzymała się.

— I ma złą reputację w środowisku angielskiem spowodu domów schadzek — dokończył Selim. — Pani rodacy są tak cnotliwi! — dodał z uśmiechem.

— [illegible] jestem Angielką — odparła Audrey.

— [illegible]akto?

— Jestem Irlandką.

Twarz księcia rozpromieniła się.

— Irlandką! Powinienem był się tego domyślić!

— Pan dobrze zna Irlandję?

— Ja dobrze znam Anglików — odparł. — Chodźmy dalej, bo zdaje mi się, że tamujemy ruch uliczny.

Rzeczywiście wierni i zaciekawieni poddani ukazywali się na progach domów, stawali na środku ulicy. Kobiety podnosiły dzieci w ramionach, chcąc im pokazać księcia.

— Wracajmy do samochodu.

Teraz domy stawały się coraz rzadsze, coraz więcej było ogrodów, jakgdyby dżungla atakowała tu ludzkie osiedla. Dalej znów ciągnęło się miasto.

— Za pięć minut dojedziemy. Chcąc zobaczyć świątynie, trzeba będzie pochodzić.

— To mnie nie przestrasza — odparła Audrey, nabijając kodak.

— Pani lubi fotografować?

— Z fachu. Posyłam artykuły do jednego z pism londyńskich i dołączam do nich fotografje.

— Drogo pani płacą?

— Dosyć: Trzy i pół funta za artykuł i dziesięć szylingów za przyjętą fotografję.

Selim spojrzał na Audrey; wyglądał rozbawiony. Od czasu, kiedy uklękła przed dzieckiem i poprawiła mu opatrunek, patrzał na nią innemi oczami. A może spowodował to fakt, że była Irlandką...

Samochód zatrzymał się w wąziutkiej uliczce, gdzie w sklepikach pod gołem niebem siedzieli kupcy przykucnięci przy swoim towarze i proponowali przechodniom nabycie rytualnych darów i ilustrowanych pocztówek.

Piął się w górę nieskończenie długi rząd stopni. Po bokach tych schodów leżeli lub siedzieli straszliwi żebracy o twarzach zżartych chorobami. Inni wystawiali na pokaz oczodoły bez gałek, inni jeszcze, rany chudych jak piszczeli nóg, w których roiło się robactwo. Jeden wreszcie wyciągnął ramię, z którego ciało opadało już do łokcia, przywiązał do niego drewnianą miseczkę na jałmużny i monotonnym ruchem całego ciała potrząsał nią; pieniądze podskakiwały w misce, a z ust żebraka, których już prawie rozpoznać nie było można, wylewał się głośny potok modlitw. Od czasu do czasu przenikliwy, ogłuszający koncert owadów, wznosił się z traw i zagłuszał błagalne chory, poczem cichł; słychać już było tylko brzęczenie suplikantów.

Audrey zacisnęła zęby i zmusiła się do zrobienia kilku zdjęć. Upał ją męczył, bała się, że jej się zrobi słabo.

— Kiepski ze mnie reporter — pomyślała.

Nie chcąc urazić towarzysza, starała się ukryć swój wstręt: żaden wyraz jej twarzy nie uszedł uwagi Selima.

— Pani znajduje, że to wszystko jest okropne, prawda? Ma pani rację. Ale cóż, to nasze Lourdes.

Wreszcie doszli do tarasów, ginących w powodzi kwiatów, zaledwie widać było poza ich gąszczem dachy pagód. Dwie kokosowe palmy, których wzrostowi w tem miejscu nie przeszkodzono w czas, zalewały świątynię zionym deszczem liści i zmniejszały znaczenie jej wysokość. Pomimo skomplikowanej architektury, większość świątyń była do siebie podobna. Audrey potrzebowała za każdym razem długiej chwili, aby móc rozpoznać w tej dusznej ciemności, naczynia, stojące na ołtarzu i bonzów w sukniach koloru siarki, którzy na ich widok nie przerywali modlitw, a podnosili tylko golone czaszki i szafranowe twarze. Nie zawsze poznawali sułtana, ale gdy go poznali, kłaniali mu się, jak bogowi.

Każde wejście do świątyni stanowiło dla Audrey próbę wytrzymałości, tak duszno tam było, dzięki zapachowi kwiatów i kadzidła. W głównej świątyni mnich zapalił świeczkę, oświecając nią srogich, uzbrojonych w hełmy i brodatych bogów, symbolizujących wojnę i pioruny.

— Te bożki spotka pani w całych Chinach — powiedział Selim.

— Chiny. Mój pierwszy z nimi kontakt — powtarzała Audrey, chcąc wzbudzić w sobie choć szczyptę entuzjazmu. Czuła się bardzo obco pomiędzy temi bogami, których twarze wykrzywiał dziwny grymas; była zmęczona, nogi jej mdlały.

— Proszę tu przyjść — mówił Selim, zauważywszy jej znużenie — staw świętych żółwi zainteresuje panią.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł. 70 gr., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA